20 gr. | 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 61.

Kraków, sobota 16 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Warunki pokoju między Rosją a Finlandją

Znaczne zdobycze terytorjalne Rosji. Wielkie ulgi w ruchu tranzytowym.

(=) **Moskwa,** 14 marca. — **Rząd sowiecki ogłosił dosłowne brzmienie układu pokojowego z Finlandją. Z tekstu tego należy zacytować następujące ważne szczegóły, uzupełniające ogłoszone już zasadnicze punkty układu:**

Jak już doniesiono, stosownie do art. 2 cały przesmyk Karelski wraz z miastem Wyborgiem zostaje włączony do terytorjum Unji Sowietów. Ponadto przypadły Rosji sowieckiej zatoka Wyborska wraz z wyspami, zachodnie i północne wybrzeża jeziora Ładoga z miastami Kexholm, Sortavala, Suojaervi, szereg wysp w zatoce fińskiej, terytorjum na wschód od Merkaervi z miastem Kuolajaervi, oraz część półwyspu Rybackiego i Średniego.

Artykuł 3-ci brzmi: Obie układające się strony zobowiązują się **powstrzymać od jakichkolwiek wzajemnych ataków i nie zawierać żadnych sojuszów ani nie brać udziału w koalicjach, skierowanych przeciwko jednej z układających się stron.**

W sprawie wydzierżawienia półwyspu Hangoe, komunikują dodatkowo, że również wyspy, leżące koło Hangoe będą wydzierżawione Unji Sowietów na 30 lat. **Rosja Sowiecka otrzymuje prawo zbudowania na tym terenie bazy morskiej oraz utrzymywania wojsk lądowych i sił lotniczych.** Finlandja ma wycofać swoje wojska z półwyspu Hangoe w przeciągu 10 dni po wejściu w życie układu.

Art. 5 postanawiający, że Finlandja na swojem wybrzeżu północnem od strony oceanu Lodowatego może utrzymywać jedynie małe uzbrojone okręty, zobowiązuje ponadto Finów do niezakładania tam portów wojennych lub jakichkolwiek większych wojskowych warsztatów naprawy.

W art. 6-tym zgodzono się na następujące rozwiązanie sprawy tranzytu: Unji Sowietów i jej obywatelom gwarantuje się, podobnie jak to przewidywał już układ z roku 1920, prawo do swobodnego przekraczania przez teren Petsamo do Norwegji i z powrotem, przyczem Unji Sowietów przysługuje również prawo ustanowienia konsulatu na terenie Petsamo. Przesyłki frachtowe, kierowane przez terytorjum fińskie, są wolne od opłat celnych. **Sowieccy obywatele posiadają prawo swobodnego przejazdu na zasadzie paszportów, wystawianych przez władze sowieckie.** Przy zachowaniu powszechnie obowiązujących reguł, sowieckie nieuzbrojone samoloty posiadają prawo **utrzymywania komunikacji powietrznej przez terytorjum Petsamo, pomiędzy Unją Sowietów a Norwegją.**

Według brzmienia art. 7 rząd fiński udziela Unji Sowietów również prawa do **komunikacji tranzytowej między Rosją sowiecką i Szwecją. Celem rozwoju tego ruchu tranzytowego ma być wybudowana jeszcze w bież. roku linja kolejowa pomiędzy sowieckiem miastem Kandalaksza a fińskiem miastem Kemijaervi.**

Tekst układu pokojowego został wygotowany w językach rosyjskim, fińskim i szwedzkim.

Widoczna ulga w Norwegji.

(=) **Oslo,** 14 marca. **Wiadomość o zawarciu pokoju fińsko-sowieckiego została przyjęta w Norwegji z widoczną ulgą.** — Pierwsze wrażenie streszcza się w przewidywaniu **wzmocnienia niemiecko-sowieckiego frontu gospodarczego,** jako następstwa zakończenia tego konfliktu przez Sowiety.

Powszechnie panuje przekonanie, że **autorytet mocarstw zachodnich, wskutek zawarcia pokoju, doznał poważnego zachwiania.**

„Poważna klęska polityczna i wojskowa W. Brytanji"

Wrażenie zawarcia pokoju w Jugosławji.

(=) **Belgrad,** 14 marca. **Zawarcie pokoju w Moskwie panuje niepodzielnie nad całą prasą jugosłowiańską, która publikuje przez całe szpalty najrozmaitsze doniesienia o szczegółach rokowań sowiecko-fińskich i próbach angielskich i francuskich, mających na celu skłonienie Finlandji do dalszego prowadzenia wojny.**

W kołach politycznych Jugosławji wiadomość o zawarciu pokoju wywołała szczere zadowolenie. Powszechnie mówi się o tem, że pokój obecny równoznaczny jest nie tylko z **porażką polityczną a zarazem wojskową klęską Anglji, ale zarazem stanowi on demonstrację neutralności małych krajów neutralnych, opartej na gorzkiem doświadczeniu, wobec obietnic pomocy ze strony zachodnich demokracyj.** (p).

Mowa radjowa fińskiego ministra spraw zagranicznych.

Helsinki, 14 marca. — **We środę wygłosił fiński minister spraw zagranicznych Tanner przemówienie, transmitowane przez rozgłośnie radjowe, w którem zaznaczył, że obecne, nowe granice państwa odpowiadają mniej więcej granicom z r. 1721.**

Następnie omówił min. Tanner ostatnie wydarzenia wojenne, w ciągu których coraz bardziej dawał się odczuć brak ludzi, a **samochwalcza zapowiadana pomoc mocarstw zachodnich zupełnie zawiodła, przyczem dopływ ochotników był bardzo niewystarczający** Szwecja i Norwegja, z uwagi na konieczność zachowania ścisłej neutralności, nie mogły pozwolić na przemarsz obcych wojsk przez swoje terytorja. **W tych warunkach Finlandja postanowiła nie zastosować się do nawoływań Anglji i Francji, wzywających Finlandję do wytrwania w wojnie.**

Zkolei minister spraw zagranicznych przeszedł do omówienia pertraktacyj pokojowych z Moskwą, przyczem podkreślił, że ogólne interesy Finlandji wymagały całkowitego zaakceptowania warunków sowieckich. **Tanner zaznaczył, że układ pokojowy nie zawiera żadnych elementów politycznych, tak, że wolność, suwerenność i niezawisłość Finlandji pozostaną nienaruszone.**

Nowa linja graniczna między Finlandją i Rosją sowiecką.

(=) **Moskwa,** 14 marca. **„Prawda" publikuje w wydaniu środowem mapę, dołączoną do układu pokojowego, ilustrującą nowe granice obu państw.**

Według tejże mapy nowe granice państwowe przebiegają następująco: zaczyna się ona nad fińską zatoką w odległości około 50 km. na zachód od Wyborga i przebiega następnie niemal prosto w kierunku północno-wschodnim w odległości około 25 km. na północ od Wyborga i 25 km. na północ od Serdavala, tak że **linja kolejowa Wyborg—Serdavala pozostaje na terytorjum sowieckiem.** poczem na zachód od sowieckiego miasta Porososero łączy się z dawną granicą.

Ponadto przyłącza ona do Unji sowietów wąski pas fińskiej Karelji na wschodniej granicy Finlandji (naprzeciw zatoki Kandalaksza z głównem miastem Kuolajaervi) oraz półwyspy Rybacki i Średnij nad zatoką Petsamo.

Nowa granica — z niewielkiemi odchyleniami na korzyść Finlandji — przypomina granicę, ustaloną po zakończeniu wojny północnej w roku 1721 i obowiązującej niemal przez przeciąg jednego wieku. (p).

Opinja Moskwy:

Sromotna porażka podżegaczy wojennych.

(=) **Moskwa,** 14 marca. — **„Prawda" poświęca obszerny artykuł wstępny układowi pokojowemu między Unją Sowietów i Finlandją.**

Artykuł podnosi znaczenie tego układu pod dwoma względami: układ gwarantuje 1) zabezpieczenie granic Unji Sowietów, a przedewszystkiem Leningradu, 2) zażegnuje zarzewie wojenne w Europie północnej, a tem samem stanowi on sromotną porażkę angielsko-francuskich podpalaczy wojennych.

W dalszym ciągu dziennik stwierdza m. in., że zadania, jakie postawił sobie rząd Unji Sowietów zostały wypełnione. Fakt, że działania wojenne na froncie **zostały zastanowione, napełnia naród rosyjski olbrzymiem zadowoleniem. Układ między Unją Sowietów i Finlandją stwarza między obu krajami trwałe pokojowe stosunki, których głównym warunkiem jest gwarancja ich wzajemnej trwałości.**

Dziennik pisze dalej, że Unja Sowietów nie żywiła nigdy zamierzeń pozbawienia Finlandji niepodległości. Przeciwnie, już w roku 1917 Unja Sowetów zupełnie dobrowolnie przyznała Finlandji prawo własnej egzystencji państwowej.

„Dość długo — wywodzi „Prawda" dalej — imperjaliści angielscy i francuscy podżegali Finlandję — podobnie jak poprzednio Polskę i inne państwa, do wojny przeciw Unji Sowietów, obiecując jej „gwarancje" i swoje poparcie w tej wojnie, oraz rozpowszechniając iluzje, jakoby fortyfikacje wzniesione przy pomocy angielskiej i francuskiej były nie do zdobycia. **Plany angielsko-francuskich imperjalistów zmierzające do rozprzestrzenienia wojny na całą Europę, rozbiły się. Ani dwuznaczne manewry ligi genewskiej, ani groźby, ani wymuszenia nic imperjalistom nie pomogły.** Również pomoc przyobiecana przez kilka państw okazała się iluzoryczna. **Cały świat przekonał się, że międzynarodowi prowokatorzy wojenni starają się jedynie przy pomocy wszelkich środków przedłużyć stan wojny, bitew i nieprzyjacielskich nastrojów we wschodniej Europie.** Wreszcie musiało to nastąpić, co każdy niezupełnie zaślepiony człowiek mógł przewidzieć.

Unja Sowietów, mimo upartych wysiłków podpalaczy wojennych, swojem zbrojnem ramieniem przywróciła bezpieczeństwo swych granic. Zadania, jakie postawiła sobie sowiecka polityka zagraniczna zostały obecnie wypełnione przez odstąpienie Unji Sowietów przesmyku Karelskiego i północnego wybrzeża jeziora Ładoga, nadto przez wydzierżawienie Sowietom półwyspu Hangoe z przylegającym terenem morskim na bazę marynarki, dzięki czemu wjazd do zatoki Fińskiej może być należycie strzeżony. **Natomiast podpalacze wojenni ponieśli sromotną klęskę, gdyż utracili jedną ze swoich najlepszych podstaw operacyjnych".**

Paryż czuje się jak po ciosie w głowę!

(=) **Genewa,** 14 marca. — Nastroje w Paryżu po otrzymaniu wiadomości o zawarciu układu pokojowego sowiecko-fińskiego można porównać **do nastrojów człowieka, który otrzymał cios w głowę.**

Aż do późnych godzin nocnych nie chciano poprostu uwierzyć w możliwość podpisania pokoju. Również radjo francuskie we środę rano nie mogło ukryć rozczarowania i niezadowolenia francuskich kół urzędowych. Niehonorowa gra, zmierzająca do zrzucenia na rząd szwedzki odpowiedzialności za zaszłe wydarzenia, jest tam prowadzona w dalszym ciągu, przyczem pewne czynniki nie cofają się przed usiłowaniami **wygrywania narodu szwedzkiego przeciw swemu własnemu rządowi.**

Paryski korespondent „Suisse" podkreśla m. in., że „najtęższe głowy francuskie" podejmą obecnie studja nad nowa sytuacją, stworzoną przez zawarcie pokoju. — **Sprawozdawca paryski „Journal de Geneve" pisze, iż „narzuca się przekonanie", iż niezadowolenie z rozwoju zagadnienia fińskiego jest w Paryżu niezwykle wielkie.**

Przegrana bitwa.

Poważne głosy szwajcarskie.

(=) **Berno Szwajc.,** 14 marca. — Dotychczas tylko nieliczne pisma poranne mogły zamieścić wiadomość o zawarciu pokoju fińsko-sowieckiego. „Suisse" zaopatruje doniesienie to we własny komentarz, w którym m. in. zaznacza: **„Zawarcie pokoju między Rosją sowiecką i Finlandją stanowi dla Anglji i Francji przegraną bitwę. Ujawni się to w swoich skutkach niewątpliwie aż zbyt jaskrawo.** „Wola" mocarstw zachodnich w kierunku „ochrony wolności małych narodów przeciwko napastnikom" ujawniła się obecnie w niezbyt korzystnem świetle...

W związku z zawarciem układu pokojowego w Moskwie dziennik „Bund" pisze, że **kraje północne powitają z radością takie rozwiązanie sprawy.** Mogą one z zupełną niemal pewnością spodziewać się, że teraz uda im się zachować neutralność. Układ pokojowy w Moskwie stanowi naprawdę ciężki cios dla mocarstw zachodnich.

Fałszywe obietnice mocarstw zachodnich

Madryt, 14 marca. — Prasa madrycka przynosi, jako wielką sensację, wiadomości o zawarciu pokoju między Rosją a Finlandją, przytaczając w nagłówkach najważniejsze punkty traktatu. **W komentarzach podkreśla się, że kapitulacja Finlandji była łatwą do przewidzenia oraz, że egoizm, obawa i powolne podejmowanie decyzyj mocarstw zachodnich w sposób decydujący przyczyniły się do takiego zakończenia.**

Dziennik „ABC" podkreśla, że demokracje ponoszą główną winę za kapitulację Finlandji, **którą oszukiwały przez fałszywe obietnice udzielania pomocy.**

Paryski korespondent pisma „Ya" stwierdza, że zawarcie pokoju w Moskwie jest potężnym ciosem, zadanym celom wojennym mocarstw zachodnich zarówno w zakresie ideowym, jak i materjalnym. Zawarcie pokoju rozbija francusko-brytyjskie plany, które zmierzały do tego, aby Rzesza Niemiecka musiała walczyć na dwóch frontach. **Zaopatrzenie Niemiec jest obecnie całkowicie zapewnione, a to oznacza dalszy krok do załamania celów wojennych mocarstw zachodnich.**

Fińska delegacja odleciała z Moskwy.

(=) **Moskwa**, 14 marca. — **Jak komunikują z kół poinformowanych, fińska delegacja pokojowa z premjerem Ryti i ministrem stanu Passikiwi na czele opuściła Moskwę we środę o godz. 16-tej czasu moskiewskiego** (godz. 14 czasu środkowo europejskiego). Delegacja odleciała tym samym samolotem, którym przybyła do Moskwy w dniu 8 marca po południu. Trasa lotu prowadzi przez Rygę do Sztokholmu.

Jak donosi radjo moskiewskie, na terenie całej Unji Sowietów odbywają się zgromadzenia i demonstracje poświęcone zawarciu układu pokojowego z Finlandją. **Ludność wyraża przy tej sposobności radość i zadowolenie z powodu korzystnego zakończenia wojny i zabezpieczenia pokoju na północno-zachodniej granicy Unji sowieckiej.** W czasie demonstracyj wyrażano głośno wolę utrzymania pokoju przez Unję Sowietów, która nie kwestjonuje prawa Finlandji do niezależnego państwowego rozwoju.

Angielskie wysiłki rozszerzenia wojny spaliły na panewce.

(=) **Kopenhaga**, 14 marca. Komentarze prasy kopenhaskiej do zawarcia pokoju między Rosją Sowiecką a Finlandją wyrażają uczucie ulgi z tego powodu, że zakończenie konfliktu fińsko-sowieckiego odsunęło niebezpieczeństwo wciągnięcia północy Europy do wojny wielkich mocarstw.

„Kristelligt Dagblad" stwierdza, że **wojna na północy została zakończona właśnie w momencie, kiedy groziło jej zaostrzenie i rozszerzenie.** Narodowi fińskiemu zaoszczędzono dalszych zniszczeń. Narody skandynawskie widzą, że znikła groźba zamienienia ich terytorjów na pole bitwy w wielkiej wojnie.

„Faedrelandet" pisze m. in., iż **pokój fińsko-sowiecki oznacza klęskę dyplomatyczną mocarstw zachodnich.** Usiłowania ich przeniesienia terenu wojny na północ nie udały się. **Finlandja, podobnie jak Polska, musiała dojść do przekonania, że niebezpiecznie jest żywić zaufanie do przyrzeczeń angielskich.** Kraje północne mogą zawdzięczać paktowi przyjaźni niemiecko-sowieckiemu przywrócenie i zabezpieczenie pokoju.

Zakończenie rokowań gospod. niemiecko-estońskich.

(=) **Berlin**, 14 marca. Niemiecko-estońskie rokowania gospodarcze, jakie odbywały się w Berlinie w ciągu ostatnich tygodni, zostały w dniu 12 marca br. zakończone podpisaniem odnośnej umowy.

Rokowania prowadzone w przyjaznym nastroju umożliwiły dojście do porozumienia we wszystkich aktualnych zagadnieniach niemiecko-estońskiego obrotu towarowego.

Rozbicie oddziału nieprzyjacielskiego na terytorjum francuskiem.

Niemiecki komunikat wojenny.

(=) **Berlin**, 14 marca. **Naczelne dowództwo armji niemieckiej komunikuje:**

W okolicy Lasu Palatyńskiego napadł oddział niemieckich wywiadowców na terytorjum francuskiem na oddział piechoty ze zwierzętami jucznemi, znajdujący się w marszu, rozproszył go i przyprowadził licznych jeńców.

Lotnictwo niemieckie kontynuowało swą działalność wywiadowczą nad Francją.

Polityka blokadowa Anglji storpedowana.

Co pisze prasa argentyńska o załagodzeniu konfliktu rosyjsko-fińskiego.

Buenos Aires, 14 marca. Zakończenie działań wojennych między Rosją a Finlandją zostało także i w Argentynie powitane z ulgą. — Pod wpływem ostatnich wydarzeń dyplomatyczny prestiż Anglji doznał nowego osłabienia, o ile to wogóle było jeszcze możliwem. Fakt ten ustala czołowy dziennik „Prensa" w tytule sprawozdania swego genewskiego korespondenta. **W sprawozdaniu tem mówi się, że we wszystkich krajach neutralnych Europy uważa się porozumienie między Moskwą a Helsinkami za wielką porażkę polityki mocarstw zachodnich, prowadzoną głównie przez Anglję.**

Londyński korespondent tego samego pisma opisuje obszernie poruszenie, które wywołała w Londynie wiadomość o zawarciu pokoju i stwierdza, że tem samem została zniweczona nadzieja uderzenia na Niemcy ze skrzydła. W tej samej depeszy mówi się, że wypowiedziane w ostatniej godzinie oświadczenie Daladiera o gotowości wysłania 50-tysięcznego korpusu posiłkowego **nie jest niczem innem, jak tylko bluffem,** przy pomocy którego Daladier chciał skłonić Finów do podtrzymania bezcelowej walki. Pozatem miarodajne czynniki chciały się w porę zabezpieczyć przed krytyką własnego obozu, któryby mógł zarzucić, że **mocarstwa zachodnie po raz trzeci pozostawiły jakiś mały kraj własnemu losowi, podczas gdy szumnie głosiły roztoczenie nad nim opieki.** Nawet żydowski eksminister Hore Belisha musiał przyznać w artykule zamieszczonym w piśmie „Nation", że polityka blokadowa Anglji została storpedowana. Obecnie może Rosja w szerokiej mierze zaopatrywać Niemcy w surowce. **Wzrastająca obawa Londynu o dalszy rozwój wojny i o dalsze posunięcia Niemiec przebija również z trzyszpaltowego artykułu pióra Anglika, który ukazał się o piśmie „Nation".**

Japonja zapowiada obronę przed angielską blokadą na Dal. Wschodzie.

Oświadczenie japońskiego ministra spraw zagr. w parlamencie.

(=) **Tokio**, 14 marca. **Minister spraw zagranicznych złożył na wtorkowem posiedzeniu parlamentu na szereg zapytań poselskich następujące wyjaśnienia:**

1. Japonja podejmie odpowiednie kroki na wypadek, gdyby Anglja posunęła się rzeczywiście do rozszerzenia blokady na Daleki Wschód, zwłaszcza na morze Japońskie, celem zamknięcia portu we Władywostoku.

2. Rokowania z Anglją w kwestji Chin nie posunęły się jeszcze bardzo daleko, a kwestja Tientsinu jest w dalszym ciągu nierozwiązana. (p).

Niemiecki węgiel dla Włoch.

Dostawy odbywają się drogą lądową.

(=) **Rzym**, 14 marca. W wyniku konferencji, odbytej między ministrem spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropem i Mussolinim, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisyj rządowych niemieckiej i włoskiej **w sprawie uregulowania niemiecko-włoskich stosunków gospodarczych.**

Celem posiedzenia było uzgodnienie zarządzeń, mających na celu **zorganizowanie dostaw węglowych z Niemiec do Włoch całkowicie na drodze lądowej** i w ten sposób pokrycia prawie całkowitego zapotrzebowania importowego węgla przez Włochy.

We wtorek przewodniczący niemieckiej komisji rządowej poseł Clodius oraz przewodniczący komisji włoskiej senator Giannini podpisali odnośny protokół.

Układ węglowy wywołał olbrzymią sensację w Rzymie.

(=) **Rzym**, 14 marca. Cała rzymska prasa wieczorna zareagowała niezmiernie silnie na urzędowy komunikat, donoszący o zawarciu niemiecko-włoskiej umowy węglowej.

W tytułach prasa podkreśla fakt, że Niemcy pokrywać będą niemal całkowicie zapotrzebowanie Włoch na węgiel.

Brytyjski parowiec frachtowy zatonął wskutek eksplozji.

(=) **Amsterdam**, 14 marca. Według doniesienia Reutera brytyjski parowiec frachtowy „Gardenia" (3.745 t. r.), zatonął w wyniku eksplozji. 38 osób z załogi zostało wyratowanych przez pewien trawler i odstawionych do jednego z portów na wschodniem wybrzeżu Anglji.

Brytyjski trawler zatonął na morzu Północnem.

(—) **Amsterdam**, 13 marca. Według doniesienia Reutera, brytyjski trawler „Halifax" pojemności 165 ton, zatonął na morzu Północnem. Załoga została uratowana. Przyczyną zatonięcia miało być najechanie na minę. (p.)

Skutki niemieckiej wojny na morzu.

Angielskie doki reparacyjne przepełnione. Warsztaty nie mogą podołać nawałowi pracy.

(—) **Amsterdam**, 13 marca. Wszystkie doki angielskie są przepełnione okrętami, wymagającemi naprawy. W wielkich suchych dokach nad kanałem Bristolskim każde miejsce pod reparację jest zamówione kilka miesięcy naprzód. Pomimo tego, że mimo uświęconego zwyczaju wolnego końca tygodnia, pracuje się bez przerwy, pracownicy nie są w stanie wykonać koniecznych napraw. Wiele uszkodzonych okrętów stoi już nieraz po 8 tygodni przed wejściem do doków i nie mogą się doczekać nawet rozpoczęcia prac około ich naprawy.

Angielskie czasopismo okrętowe „Lloyds List" omawia obszernie ten stan rzeczy i domaga się od rządu „jak najenergiczniejszych zarządzeń". Czasopismo nie zdradza jednak ani jednem słowem, skąd Anglja ma wziąć wystarczającą ilość doków reparacyjnych, aby naprawić wszystkie skutki niemieckiej wojny morskiej. (p.)

Francuzi dokonali nowego rabunku poczty z parowca japońskiego.

(=) **Tokjo**, 14 marca. We środę zakomunikował sprawozdawca urzędu zagranicznego, że **konsul generalny w Hanoi zwrócił się z żądaniem zwrotu zajętej przez Francuzów na statku „Bangkok Maru" poczty niemieckiej.**

W międzyczasie stało się wiadomem o **dokonaniu przez Francuzów nowego rabunku poczty z pokładu okrętu japońskiego „Saigon Maru"** (5.350 t. r.), który, jak półurzędowo donoszą, zrewidowali urzędnicy, działający z polecenia tamtejszych **władz francuskich.** Według raportu kapitana „Saigon Maru", Francuzi, pomimo pisemnego protestu, wręczonego w obecności konsula japońskiego, **zażądali wydania wszystkich przesyłek pocztowych znajdujących się na pokładzie okrętu.** Ponieważ francuskie władze zagroziły odmową zezwolenia na wyjazd, kapitan był zmuszony do wydania poczty.

Przybycie min. Ribbentropa do Berlina.

(=) **Berlin**, 14 marca. Minister spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentrop w drodze powrotnej z Rzymu, przybył wraz ze swem otoczeniem do stolicy Niemiec we wtorek wieczór około godz. 22.30. (p).

Znamienna manifestacja przymierza włosko-niemieckiego.

Tak oceniają w Sofji wizytę Ribbentropa w Rzymie.

(—) **Sofja**, 13 marca. Rezultatem rozmów ministra spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa z włoskimi mężami stanu podczas jego wizyty w Rzymie przypisuje opinja publiczna i prasa bułgarska doniosłe znaczenie. Jak donosi z Rzymu depesza dziennika wieczornego „Mir", **wizyta ministra spraw zagranicznych Niemiec uważana jest tam powszechnie jako jeszcze większe pogłębienie politycznych i wojskowych stosunków między Niemcami i Italją.**

Istotne znaczenie przypisuje sie faktowi, że ta współpraca i jej cele **oparte są na zasadach sprawiedliwości i inicjują nowego ducha międzynarodowego i nową Europę.**

Wieczorne pismo „Slovo" oświadcza, że bez względu na wyniki, które ujawnią się w późniejszym terminie, wizyta rzymska stanowi znamienną manifestację duchowego sprzymierzenia się Berlina i Rzymu.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

9)

Kiedy wreszcie odprowadził pannę Cortis i powrócił do domu — zastał wszystkich mieszkańców willi na nogach. Miss Nicholson, stajenny, a nawet niewzruszony kamerdyner biegali po wszystkich kątach i szukali Nelly. Gdy Korski rozpoczął śledztwo, okazało się, że Nelly wróciła ze spaceru, poczem gdzieś zapodziała się.

— A czy koń w stajni? — Pytał się Janusz.

— „Sally" stoi, ale „Pioruna" niema. Myślałem, że pan jednak pojechał za panienką.

Janusz popędził do stajni. Rzeczywiście „Pioruna" nie było. Wmig osiodłał „Sally" i wyprowadził ją ze stajni. Zapytał się jeszcze, w którą stronę pojechała Nelly i ruszył galopem. Poszukiwania nie dały jednak przez długi czas rezultatu. Napotykani ludzie odpowiadali, że nie widzieli nigdzie młodej amazonki. Dopiero w lesie, odległym o dobre parę mil, dokąd zapuszczał się Janusz z Nelly tylko bardzo rzadko, znalazł pierwszy ślad. Była to czapka Nelly. Ślady konia wskazywały, że szedł on galopem, nawet cwałem. Zaniepokojony Janusz zmusił konia do szybszego tempa. Galopował szeroką przecinką leśną, rozglądając się na wszystkie strony. Nareszcie znalazł Nelly. Leżała pod drzewem. „Piorun" zajadał spokojnie opodal trawę. Janusz zeskoczył z klaczy szybko i podbiegł do dziewczyny. Była nieprzytomna. Janusz, jak oszalały począł potrząsać Nelly, usiłując ją przywrócić do przytomności. Wszystkie wysiłki były jednak daremne.

Odchodząc wprost od zmysłów z rozpaczy Janusz przytulał ją do siebie, głaskał i całował, prosząc i zaklinając, aby się odezwała. Nelly jednak nie wracała do przytomności. Gdyby Janusz był mniej zdenerwowany, wówczas niewątpliwie spostrzegłby, że Nelly już dawno była przytomną. Ale ponieważ dobrze jej było w ramionach Janusza, więc zamknęła oczy i dalej udawała zemdloną. Dopiero gdy sytuacja zaczęła się wikłać — Nelly zdecydowała się podnieść powieki.

— Gdzie jestem? Co się stało? — zapytała.

— To ty musisz mi powiedzieć, co się stało. Ja znalazłem cię już nieprzytomną pod drzewem. Skąd się tutaj wzięłaś i dlaczego wsiadłaś na „Pioruna", chociaż wiedziałaś, że nie dasz mu rady.

Wytrzymałość Nelly skończyła się. Rozpłakała się, a wśród łez opowiadała Januszowi wydarzenia ostatnich godzin.

— Zobaczyłam pana, jak pan jechał z tą małpą i zgniewałam się, i pobiegłam do „Pioruna" i osiodłałam go sama i pojechałam i „Piorun" mnie poniósł i spadłam. To wszystko.

— Dlaczego nazywasz pannę Cortis małpą, Nelly? Tak nie powinna się wyrażać panienka z dobrego domu. Co masz do zarzucenia pannie Cortis?

— To, że mi pana zabiera. A pan...

— Ja jestem tylko twoim nauczycielem i gdy załatwię lekcje, to wolno mi chyba robić to, co mi się podoba.

— Tak, ale ja...

— Co ty...

— Ja pana kocham. — Powiedziała szybko Nelly i schyliła głowę.

Janusz był zaskoczony tem wyznaniem. Nelly była przecież jeszcze dzieckiem, a zresztą nigdy przecież nie mógł marzyć o tem aby móc ożenić się z jedynaczką miljonera.

— Dziecko jesteś i tyle — odpowiedział. Kiedy dorośniesz, będziesz się śmiała z dawniejszej sceny, a teraz marsz, siadaj na „Sally" i jazda do domu.

Okazało się jednak, że Nelly była porządnie potłuczona. Wprawdzie przy pomocy Janusza wydrapała się na siodło, ale jechać mogli tylko stępa. Dopiero pod wieczór dotarli do domu, gdzie zastali już mr. Pillowa, porządnie zaniepokojonego długą nieobecnością córki. Zaalarmował on już policję i nawet straż ogniową. Jednem słowem cała okolica była w ruchu. Gdy wreszcie młoda para zajechała pod pałacyk — Pillow wyskoczył z wyrzutami pod adresem Janusza.

— Ładnie mi pan córki pilnuje. Prosiłem, aby pan jej samej nie puszczał konno z domu. Za co ja panu płacę.

Janusz poczerwieniał gwałtownie. Zanim jednak zdołał odpowiedzieć — wyręczyła go Nelly.

— Papo, proszę się nie gniewać na Janusza. To tylko ja byłam taka głupia. Wykorzystałam, że go nie było w domu i porwałam „Pioruna". Nie dałam mu rady i poniósł mnie. Gdyby nie Janusz, to nie wiem, coby się ze mną stało.

— W każdym razie obydwoje powinniście dostać w skórę — zakończył mr. Pillow, ostatecznie zadowolony, że córka jest cała i zdrowa.

Kilka następnych dni Nelly musiała wypoczywać i przejażdżki konne musiały odpaść. Janusz chodził posępny po domu. Nawet do samochodu nie zaglądał. Doszedł do przekonania, że był śmieszny zarówno przez swoją manję samochodową, jak i przez konkury do panny Cortis. Ostre słowa mr. Pillowa zwróciły mu uwagę, że w gruncie rzeczy nie jest niczem innem, jak tylko płatnym funkcjonarjuszem, którego każdej chwili można wyrzucić. Uwaga Pilowa dotknęła go mocno. Ponieważ doszedł do przekonania, że nadużył zaufania swego pracodawcy, przeto postanowił zrezygnować z posady i wrócić tam, skąd przyszedł. Obliczał w myśli wartość swego majątku i doszedł do przekonania, że jeśli zostawi Pillowowi samochód — to wówczas ten nie będzie mógł mieć do niego żadnej pretensji z tytułu owej zaliczki — pobranej przy angażowaniu Janusza do funkcji nauczyciela Nelly.

Utrata humoru została szybko dostrzeżona przez Nelly. Nie uszło jej uwagi, że Janusz wałęsa się chmurny po domu, że nie wyjeżdża ani na koniu, ani też samochodem.

— O czem pan myśli Johnny — zagadnęła go pewnego dnia, kiedy siedzieli obydwoje na tarasie.

— Myślę, miss Nelly, że powinienem odejść. Pani mnie już nie potrzebuje, a przytem uważam, że..

— To, co pan uważa, to jest obojętne, ważniejszem jest to, że ja nie chcę, aby pan odchodził. Pan musi zostać.

— Mój honor nie pozwala mi na zostanie. Powiem otwarcie, że mam zamiar porozmawiać z pani ojcem, poczem wyjadę.

— Dokąd?

— To obojętne. Najważniejsze, aby pani straciła mnie z oczu i aby wróciła pani do normalnego stanu.

— Ale ja nie chcę!

— Pani, miss Nelly, jest jeszcze dzieckiem. Gdy pani dorośnie, sama będzie się pani śmiała z dzisiejszej rozmowy.

(Ciąg dalszy nast.).

Tysiąc lat politycznej pracy Domu sabaudzkiego.

Kraków, 13 marca.

Czasy wielkiej wojny **nie były korzystne dla różnych dynastyj**, które straciły w zawierusze swoje korony, natomiast **wykazały one w innych wypadkach duże walory niektórych dynastyj** i tembardziej ugruntowały ich panowanie. Do tych ostatnich należy **dynastja sabaudzka**, która obecnie obchodzi uroczyście **urodziny trzeciego dziecka następcy tronu Marji Jose, księżnej Piemonckiej, małżonki księcia Humberta**. Księżna posiada już **dwoje dzieci, a mianowicie córkę Marję Pię, urodzoną w Neapolu w roku 1934 i księcia Wiktora Emanuela, urodzonego w tymże mieście w rok później. Najmłodsza córeczka książęcej pary otrzymała imiona Marji Gabrjeli.**

Ciekawem jest śledzić **etapy rozwoju dynastji europejskich**, które panują po większej części **od przeszło 600—700 lat, a sięgając nieraz aż 900 lub 1000 lat wstecz**, przechodziły przez różne dobre i złe chwile, kierując nawą państwową i dążąc do powiększenia swego dziedzictwa.

Trzeba przyznać, że właśnie **dynastja sabaudzka uczyniła bardzo wiele dla swojego narodu**, gdyż panując pierwotnie jedynie **na małem terytorjum hrabstwa Sabaudji, poszerzała ciągle swoje posiadłości**, walczyła dzielnie z sąsiadami, margrabiami Montreratu, zdobyła wkońcu **godność dziedzicznych wikarjuszy świętego cesarstwa rzymskiego**, następnie **została podniesiona do godności książąt cesarstwa w roku 1416 przez cesarza Zygmunta.** Śledząc etapy rozwoju wielkości tej dynastj znajdujemy pod rokiem **1630 przyjęcia przez Wiktora Amadeusza I tytułu króla Cypru**, która to wyspa została dwa wieki przedtem zapisana jako dziedzictwo przez ówczesną dynastję książąt Lusignan. Gdy w roku 1713 zawarto pokój w Ultrechcie, wzięto pod uwagę negocjacyj politycznych również Małą Sabaudję, **i stworzono z niej królestwo Sardynji, znane pod tą nazwą od roku 1720.**

Dotychczas dynastja sabaudzka pozostawała na stanowisku **trzeciorzędnem, podobnem do stanowiska wielkich książąt Toskanji, elektorów saskich, książąt Modeny lub Parmy. Dopiero od początku XIX-go wieku, a raczej nawet od połowy XVIII**, kiedy we Włoszech zaczyna się coraz bardziej **budzić poczucie narodowe, zwłaszcza po wojnach napoleońskich**, dynastja sabaudzka wchodzi już **zdecydowanie na drogę przewodnictwa narodowego na półwyspie apenińskim.**



Wiktor Emanuel II, król Włoch i cesarz Abisynji.



Pałac kwirynalski w Rzymie.

Nie jest to rzecz bynajmniej łatwa, gdyż jak wiadomo **Włochy ówczesne dzielą się przedewszystkiem na największe królestwo Obojga Sycylji**, pozostające pod panowaniem **hiszpańskiej linji Bourbonów**, następnie na **wielkie księstwo Toskańskie**, będące pod panowaniem **Habsburgów, na państwo kościelne**, zajmujące prawie całą szerokość środka Włoch i ciągnące się od morza Tyreńskiego aż po Adrjatyk, **z republiki Weneckiej**, potężnej handlowej oligarchji, której godło skrzydlaty lew św. Marka dobrze znany jest na wszystkich morzach świata i na dalekim wschodzie, wkońcu z **małych księstw Parmy, Guastalli, Piacenzy, Lukki, Modeny**. Oczywiście, że wszystkie te państwa, względnie ich dynastje, **pilnie strzegą swej niezawisłości i nie myślą bynajmniej poświęcić czegokolwiek na rzecz wspólnych, ogólnowłoskich celów narodowych.** — Tak więc władcy Sardynji, których **stolicą jest naówczas Turyn,** a należy do nich również **wyspa Sardynja**, która dała nazwę całemu państwu, zdobywają krok za krokiem większe stanowisko i **starają się zmonopolizować w swoim ręku dążności ogólno-włoskie.**

Udaje im się to coraz bardziej w XIX wieku, **zwłaszcza w latach po Kongresie Wiedeńskim, kiedy nad Europą zaciążył reakcyjny system Metternicha i kiedy zarówno w Niemczech, jak we Francji, w Holandji, a nadewszystko we Włoszech zaczyna się coraz silniej budzić poczucie narodowości, dynastja sabaudzka wchodzi coraz silniej do głosu. Ówczesny Piemont**, którego **nazwa przywiązana jest do stanowiska następcy tronu włoskiego, staje się siedliskiem licznych tajnych organizacyj,** mających na celu **wypędzenie z Włoch obcych dynastyj i stworzenie jednego, wielkiego włoskiego królestwa. Liczne rewolucje**, zwłaszcza w roku 1860—1870, **wybuchają raz po raz w stolicach poszczególnych państw**, a przedewszystkiem **w Neapolu, Msdjolanie, Rzymie** itd. Skutkiem tego jest **wypędzenie z królestwa Neapolitańskiego króla Franciszka II, zabór państwa kościelnego przez Sardynję, upadek wielkiego księstwa Toskany** itd. **Dynastja sabaudzka przyjmuje w pewnej chwili na siebie charakter... rewolucyjny! Zdaje się to być paradoksem,** jest niemniej jednak **mądrem posunięciem**, gdyż czyni to ona w interesie wszystkich Włochów. **Postawa** ówczesnego **króla Wiktora Emanuela II przypomina w wysokim stopniu postępek jego wnuka obecnego króla Wiktora Emanuela III,** cesarza Abisynji i króla Albanji, który w roku **1922** nie licząc się z radami swoich, nie zawsze dobrych doradców, **wyciąga dłoń do „buntownika“ Benita Mussoliniego, i mianuje go prsmjerem, wiedząc, żs jest to człowiek, który pracuje dla dobra jego państwa i jest mu niezwykle potrzebny.** Te dwa momenty: **popieranie w XIX wieku przez dom królewski Garibaldiego,** zasadniczo rewolucjonisty, ale również gorącego patrjoty włoskiego i **podtrzymanie autorytetem korony Benita Mussoliniego,** to pociągnięcia **niezwykle ważkie i zbawienne dla Włoch.**

Ale bo też książęta sabaudzcy zżyli się od wieków ze swoim krajem i walczyli ramię w ramię ze swoim ludem. Dzielność poszczególnych członków tej rodziny ukazała się w licznych bitwach, wojnach krzyżowych i codziennym trudzie. Od czasów, kiedy jeden ż najwybitniejszych przodków tej rodziny, **Humbert Biancamano (z Białemi Rękami)**, zmarły w roku 1048, zaczął tworzyć wielkość swojej rodziny, nieomal każde pokolenie dawało ciekawe jednostki, które powoli dokładały cegiełkę po cegiełce do ogólnej budowy.

Ciekawem jest, że w **przeciwieństwie do wielu dynastyj europejskich dom Sabaudzki wybierał sobie żony nietyle ze względów politycznych, co idąc za popędem serca.** Tak postąpił przedewszystkiem **obecny król Wiktor Emanuel III**, żeniąc sie z **księżniczką czarnogórską, Heleną,** potomkiem Njegoszów-Petrowiczów, a córką pierwszego króla Czarnogóry, Nikity, chociaż należała ona do **najmniej znacznych dynastyj europejskich,** i nie posiadała żadnych politycznych koneksyj. To samo **uczynił syn króla, książę Humbert,** który ożenił się również **z miłości z księżniczką belgijską, Marją Jose,** córką króla Alberta I. Ale romantyczne małżeństwa w tej rodzinie sięgają dawniejszych czasów, a jedno z nich **Karola ks. Sabaudzkiego i Marji Krystyny Saskiej,** nawiązuje do innego ciekawego epizodu XVIII wieku, a mianowicie do **morganatycznego małżeństwa Karola, królewicza polskiego, syna Augusta III-go z Franciszką Krasińksą.**

Małżeństwo to było przez długie lata **tematem rozmów ówczesnej Europy: piękny,** pełen zalet, ale również lekkomyślny książę Karol, zakochał się w **córce poteżnsgo polskiego rodu Krasińskich, herbu Ślepowron, którzy od XVI wieku grali w kraju wielką rolę.** Byli oni w czasie walk Stanisława Leszczyńskiego z Augustem II gorącymi zwolennikami tego pierwszego, a również później w czasie, kiedy zawiązała się konfederacja Barska w początkach panowania Stanisława Augusta, kierowali polityką Barn.

Wiadomo, jak **niechętnem okiem spoglądała ówczesna szlachta polska na małżeństwa królów z ich poddankami: protest szlachty przeciwko związkowi Zygmunta Augusta z Radziwiłłówną był tego najlepszym dowodem.** Książę Karol Saski żeni się z **Franciszką Krasińską w roku 1760 w Węgrowie, dobrach Krasińskich, za indultem biskupa inflandzkiego, Ostrowskiego.** Udał się on do **Węgrowa pod pozorem polowania.** Długi czas **ukrywano małżeństwo;** następnie wyjechał Karol do lennego wobec Polski księstwa **Kurlandzkiego, które otrzymał od ojca i przebywał tam dłuższy czas.** Gdy minister, **hr. Brühl,** dowiedział się o małżeństwie, **starał się je ze względów politycznych anulować,** natomiast księżna Karolowa wystąpiła o oficjalną legalizację małżeństwa w roku 1762. Gdy **umarł August III, syn jego, królewicz Karol, począł starać się o tron polski, licząc również na poparcie szlachty, a przedewszystkiem całej partji Krasińskich, z powodu swego małżeństwa z ich krewną.** Jak wiadomo, starania nie doprowadziły do skutku i królem został Stanisław August Poniatowski. Wtedy to po założeniu Konfederacji Barskiej **osiadła księżna Franciszka na Śląsku** i bierze wraz z kilkoma członkami swej rodziny **żywy udział w polityce swego kraju. — Zmarła ona w Dreźnie w 1796 roku, a córka jej, Marja Krystyna, poślubia księcia Karola Sabaudzkiego, który jest ojcem króla Karola Alberta Sardyńskiego, dziadkiem Wiktora Emanuela I, króla Włoch, pradziadkiem króla Humberta, wkońcu prapradziadkiem obecnego króla Wiktora Emanuela III.**

Xz.

Jak powstał chleb?

Kraków, w marcu.

„Kochajcie chleb, który jest sercem domu, okrasą stołu i radością ogniska domowego“! — powiedział Mussolini w związku z otwartą uroczyście Wystawą piekarską w Rzymie. Brał w niej udział niemal świat cały, zwożąc do wiecznego miasta **eksponaty najrozmaitszego gatunku i kształtu,** od ciężkich bochenków chleba Arabów, czy Senegalczyków, niewiele różniących się od prymitywnego chleba dawnych ludów koczowniczych, po najwytworniejsze pieczywo Francuzów i Holendrów.

Pierwsza wystawa piekarska odbyła sie przed kilku laty w Niemczech, następna w Budapeszcie. Międzynarodowe organizacje piekarskie widząc zbawienne skutki urządzania podobnych wystaw, **zwołały wielki kongres piekarski do Rzymu,** połączony z świetnie zorganizowaną wystawą, pomieszczoną w odkopanych przed kilku laty wspaniałych halach targowych, „Mercati Traianei“. Zobrazowanie stanu sztuki piekarskiej w całym niemal świecie i obrady najwybitniejszych przedstawicieli piekarstwa przyczyniły się w znacznym stopniu do podniesienia jakości pieczywa. Wystawę rzymską, w zmniejszonych nieco ramach **przeniesiono niedługo potem do Brukseli,** gdzie sam król Albert dokonał jej uroczystego otwarcia, podkreślając zarazem jej wybitne znaczenie. Wystawę rzymską otworzył Mussolini.

Geneza chleba sięga odległej bardzo starożytności. Znamo jednak chleb w postaci zupełnie odmiennej od dzisiejszej. Ludy pierwotne rozcierały między dwoma kamieniami ziarno na grubę mąkę, z której z dodatkiem pewnej ilości wody **wypiekano na gorących kamieniach lub w popiele placki.** Znacznie później dopiero poczęto posługiwać się młynkiem ręcznym lub stępą do miażdżenia ziarna na delikatniejszą mąkę. **Wiadomość o cienkich plackach spotykamy już u Homera w Odyssejі.** Dziś jeszcze wypieka się podobne pieczywo w Egipcie, w Abisynji i Mezopotamji.

O wiele później zaczęto dopiero **wypiekać chleb z kwaśnym zaczynem chlebowym,** a jeszcze później z dodawaniem **drożdży,** których wynalazek jest niewątpliwie dziełem przypadku. Chleb stosunkowo najbardziej zbliżony do naszego, wypiekali Fenicjanie, którzy rozpowszechniali go potem w Grecji, gdzie już doszedł do znacznej doskonałości. **Z Grecji przedostał się chleb do Rzymu,** gdzie dbano nietylko o jego smak, ale też o wymyślną formę. W neapolitańskiem Muzeum Narodowem budzi ogólny podziw doskonale zachowana kolekcja zwęglonych środków spożywczych, wśród których zwracają uwagę kształtne bochenki chleba, przypominające zupełnie warszawskie chleby wielkanocne.

Rozpowszechnienie chleba po całej Europie zawdzięcza się Gallom, którzy wypiekali go już stale z zastosowaniem drożdży i soli.

Ludy starożytne, dla których chleb stał się zczasem podstawowym środkiem pożywienia, poczęły swoim zwyczajem **oddawać kult poszczególnym bogom,** opiekującym się zbożem i zbiorami. W Egipcie modlono się o pomyślność zbiorów do **Izydy,** w Grecji do **Demetry,** w Rzymie do **Cerery.** Bóstwem, czczonem ogólnie przez te trzy narody był bożek **Pan,** któremu składano sowite ofiary, błagając o urodzaje. **Od tego boga nazwali Rzymianie chleb „panis“.**

Od owego czasu zmieniło się tak wiele! Chleb pozostał jednak dla większości narodów na świecie **głównym środkiem odżywczym,** a smak jego i forma wypieku mogą w wielu wypadkach służyć jako wykładnik kultury danego narodu. Jaskrawa jest różnica przy porównaniu ciężkiego, niesmacznego chleba chińskiego z wypiekiem niedalekich sąsiadów japońskich, których chleb świadczy wybitnie o dawności i wyższości kultury japońskiej.

Jak się rozwija Addis Abeba?

Od czasu, kiedy **Włoei objęli panowanie nad Abisynją,** wykazali niezwykłą **ruchliwość kolonizacyjną,** która wprawdzie tylko częściowo się dotychczas opłaciła. niemniej jednak tworzy w Abisynji coraz większy teren ekspansji ekonomicznej dla Włoch. Ciekawem jest stwierdzić, jak prace kolonizacyjne przedstawiają się w samej **stolicy Abisynji:** otóż w ostatnim **czasie zbudowano tam 40.000 m szos powierzchni 1,200.000 m kw., kanalizacji 5000 m,** zdolnych pomieścić 45 m. kb na sek., dalej zbudowano **tame na basenie o powierzchni 1,500.000 m kw** Wkońcu zbudowano wspaniałą szkołę imienia królowej Heleny **na szosie Mussoliniego,** pozatem w okolicy powstały liczne domy handlowe. W całości wykonano w jednym roku pracy za **85 miljonów lirów.** W samej Addis Abebie przybyło 50 prywatnych domów. Według obliczeń włoskich, **inicjatywa prywatna** przyczyniła się do **rozbudowy stolicy Abisynji kwotą 300 miljonów lirów.**

CIEKAWOSTKI.

BISMARCK I MOLTKE.

W czasie pewnej bitwy spotkał się Bismarck z Moltkem. Pozdrowili się wzajemnie, lecz Moltke nie wyrzekł ani jednego słowa. Bismarck chciał się dowiedzieć, jaki przebieg ma bitwa, ale z marmurowej twarzy Moltkego nie mógł zgadnąć, co on myśli. Wówczas podał swe etui z cygarami milczącemu wodzowi bitwy. Moltke przypatrzył się uważnie dwóm cygarom, jakie tam jeszcze znajdowały się i ostrożnie wybrał lepsze.

„Wywnioskowałem z tego — opowiadał później Bismarck — że nasze widoki żadną miarą nie mogły być złe“.

*

ROZKAZ.

Car Paweł I. irytował się pewnego dnia podczas parady swej gwardji na jednego z oficerów, który według jego zdania źle trzymał się na koniu i podle jechał. W najwyższej pasji zwrócił się car do swego adjutanta i zawołał:

— Usunąć mi zaraz tego człowieka i wysłać do jego dóbr na wieś!

— Daruje Jego Wysokość — odważył się zauważyć komenderujący generał, który owego oficera uważał za dobrego żołnierza — ale ten major jest kompletnie biedny, nie ma żadnych posiadłości.

— W takim razie dać mu jakieś — odpowiedział car krótko.

Rozkaz jest rozkazem. W ten sposób biedny oficer przyszedł do bogatych włości.

*

JAKI PAN, TAKI SŁUGA.

Pewnego razu zapytano służącego sławnego szarlatana hr. Cagliostro, czy nie jest mu wiadomem, czy rzeczywiście jego pan ma już 300 lat. Na to odpowiedział służący:

— Niestety, nie mogę nic o tem powiedzieć, służę bowiem u niego dopiero 100 lat.

Z dnia na dzień

Pokój na północy Europy to poważna klęska Anglji. Niezwykle szybkie zakończenie rokowań pokojowych sowiecko-fińskich stanowi dla mocarstw zachodnich, w szczególności zaś dla Anglji ciężką, niemal druzgocącą, porażkę. Ten fakt podkreślany jest z naciskiem przez prasę światową, gdy równocześnie w Londynie i Paryżu daje się zauważyć potężna depresja w nastrojach.

Niedalej, jak onegdaj, zwróciliśmy na tem miejscu uwagę na silne zdenerwowanie, jakie zaznaczyło się zarówno w Londynie, jak i Paryżu w związku z akcją pojednawczą w konflikcie sowiecko-fińskim, podjętą przez Szwecję. Zwróciliśmy przy tej okazji uwagę na fakt, że znaczenie i aureola, jakiem otoczona była Anglja, obecnie już całkowicie zostały zniszczone. Ta opinja potwierdziła się niezwykle szybko, dzięki dojściu do skutku rokowań pokojowych między Sowietami i Finlandją, które to rokowania zostały doprowadzone do zakończenia wbrew angielskim wysiłkom, zmierzającym do uniemożliwienia zawarcia pokoju.

O wielkości ostatniej klęski mocarstw zachodnich świadczyć może również i to, że jeszcze przed kilkoma tygodniami zaofiarowały Anglja i Francja swą niezwykle problematyczną pomoc na rzecz Finlandji, co miało być pozorem do rozszerzenia akcji wojennej na teren całego półwyspu Skandynawskiego.

Mimo to wolała Finlandja ponieść ofiarę w postaci wyrzeczenia się pewnych terytorjów, niż liczyć się na niezbyt pewną i niebezpieczną pomoc angielską!

Nie jest wprost do pomyślenia większa klęska moralna, jaką poniosły mocarstwa zachodnie. W związku ze stanowiskiem Szwecji, która wzięła na siebie obowiązek „anioła pokoju", można wysnuć wniosek świadczący o tem, jak nisko oceniana jest w Szwecji potęga angielska.

Ukończenie rokowań pokojowych stanowi dla mocarstw zachodnich nietylko z moralnego, ale niemniej z praktycznego punktu widzenia przegraną decydującej bitwy. Próby zaskoczenia Niemiec z flanki od strony Skandynawji spaliły zatem całkowicie na panewce. Niemcy są obecnie jeszcze bardziej silne od swych wrogów. Możliwość wymiany gospodarczej między Sowietami i Skandynawją uległa ostatecznie całkowitemu zabezpieczeniu, dzięki czemu mogą Niemcy wszystkie swe potężne siły wojskowe skoncentrować na froncie zachodnim.

Finlandja, która niewątpliwie bardzo dzielnie walczyła, potrafiła dać dowód swej przezorności politycznej. Miała ona, stosownie do woli Anglji, podzielić los Polski, czyli miała się bić do upadłego w obronie... interesów i spraw angielskich. Podobny los i podobne stanowisko miała Anglja w projekcie dla pozostałych trzech państw skandynawskich. Dla nas Polaków jest rzeczą niezwykle przykrą doświadczać, jak to w innych krajach, w których mężowie stanu posiadają większą dozę zmysłu politycznego, niż nasi dawni władcy i biorąc przykład z naszej niedawnej przeszłości, sprzeciwili się, by stać na służbie interesów brytyjskich. Dzięki więc swemu zdecydowanemu stanowisku potrafiła Finlandja ocalić swój byt, a równocześnie pozostałe państwa skandynawskie uchroniły się przed nieszczęściem wojny na swej własnej ziemi.

Został tem samem uczyniony poważny krok naprzód w kierunku stabilizacji stosunków na północy i wschodzie Europy. Rodzi się nowy porządek rzeczy zarówno polityczny jak i gospodarczy.

Jeśli my Polacy sięgniemy pamięcią lat dawnych, to się będziemy mogli przekonać, że i dla nas istnieją w ramach tego nowego porządku, stworzonego przez Rzeszę Wielkoniemiecką, możliwości spokojnej i zabezpieczonej przyszłości.

Sztuka leczenia w starożytnym Rzymie.

Kraków, w marcu.

O początkach sztuki leczenia w starożytnym Rzymie nie posiadamy żadnych niemal wieści. W czasach dawnych niewiele myślano o leczeniu, wytężając całą uwagę na tężyznę ducha „virtus". Pozatem wierzono tak powszechnie w fatum, iż leczenie uważane było za rzecz prawie zbyteczną wobec konieczności poddawania się przeznaczeniom zgóry losowi.

Jako uniwersalny środek leczniczy uchodził pewien gatunek kapusty,

mający ustrzec człowieka przed wszelkiego rodzaju chorobami. Nierzadko uciekano się też do środków czarodziejskich, w których mocy wierzono święcie. Pozatem czcią wielką otaczano bogów, czuwających nad poszczególnemi organami. „Dea Salus", „Bona Dea", obok nich Minerwa i Diana bywały wzywane w razie niedomagania. Niemniejszym kultem od bogów domowych otaczano bogów obcych, zwłaszcza egipską Izydę i Serapisa, jakoteż grecką Higiee i Apollina. **Nadewszystko cieszył się w Rzymie uznaniem Eskulap.**

Wraz z przenikaniem kultury greckiej do życia rzymskiego pojawiają się **pierwsze wiadomości o leczeniu.** Lekarze w Rzymie pochodzili z Aleksandrji lub ze Smyrny, dokąd wysyłano też Rzymian na kształcenie się w sztuce lekarskiej.

Najwięcej sławy zażywał Asklebiades, pod wpływem którego zrodziło się w Rzymie zainteresowanie medycyną. **Od czasów Cesarstwa uprawiano już stale sztukę leczenia.** Niedługo potem pojawia się specjalizacja w chirurgji, w laryngologji, dentystyce i innych dziedzinach. Zachowane narzędzia chirurgiczne świadczą dobitnie o roli, jaka odgrywała ta dziedzina wiedzy w starożytnym Rzymie. Istniała też już wówczas **instytucja lekarzy miejskich i kasowych, wojskowych i szkolnych, a nawet teatralnych.** Rozpowszechniony był również zwyczaj lekarzy domowych. Quintus Stertinius, jako lekarz w kilku domach arystokracji rzymskiej, **zarabiał przeszło pół miljona sestercyj rocznie.** Lekarze greccy z otoczenia Hippokratesa miewali zwyczaj żądania honorarjum za leczenie po ukończeniu leczenia lub zabiegu, lekarze zaś rzymscy wprowadzili zwyczaj pobierania opłaty przed podejmowaniem leczenia. Cieszący się sławą lekarze bywali proszeni o poradę nawet na odległość z dalekich krajów. Znakomity **okulista Galenus udzielał listownie rad do Tracji i Azji** i to za słonem wynagrodzeniem.

Obok dość znacznego zastępu lekarzy zamożnych, nawet bogatych, nie brakowało lekarzy, którzy z powodu braku praktyki **zmuszeni byli podejmować się zawodu grabarza, czy gladjatora.** Naodwrót znów zdarzało się w czasach, gdy wymagania stawiane lekarzowi bywały niewielkie, iż stolarz, szewc, czy inny rzemieślnik, nie mając możności zarobku w swoim zawodzie, stawał się lekarzem nie mając po temu żadnych kwalifikacyj, bo nieraz nawet czytać ani pisać nie umiał. Dopiero **w trzecim wieku po Chrystusie spotyka się w Rzymie zakłady, kształcące lekarzy.** Najczęściej pobierano naukę praktyczną u znanego lekarza, asystując przy badaniu chorego. Lekarze odwiedzali chorych, otoczeni nieraz dużą ilością uczniów, dochodzącą nawet do stu. Nierzadko zdarzało się, iż chory, zbadany przez wszystkich uczniów po kolei, rozchorował się dopiero na dobre. Opowiada nam o tem Martialis.

Lekarze, nie posiadający poważnej wiedzy, uciekali się niejednokrotnie do **taniej reklamy,** zdobiąc swe pokoje przyjęć w rozmaite emblematy, w błyszczące instrumenty, w pudełka i naczynia z kości słoniowej lub też w butelki, **zaopatrzone w mistyczne jakieś znaki.** Odbywały się też publiczne odczyty z dziedziny medycyny, aby zyskawszy nazwisko przynęcać potem klientów. Bywało też, że niektórzy lekarze miewali swe gabinety w bardzo ruchliwych punktach miasta i podejmowali nieraz operacje przy otwartych drzwiach w asyście publiczności.

Lekarze nie cieszyli się szczególną opinją,

przeciągali nieraz niepomiernie leczenie, celem wyłudzenia jak największego honorarjum, bywali też w związku ze sprawami spadkowemi pomawiani o afery trucicielskie, o czem relacjonuje również Martialis.

Niektórzy lekarze ulegali modzie hołdowania znachorstwu, posługując się w leczeniu specjalnemi lekami, sprowadzanemi od jakiejś staruszki z Afryki, to znów z Sycylji od myśliwych. Archigenes, zażywający wielkiej sławy w Rzymie za czasów cesarza Trajana, polecał **w bólach nerwowych używanie amuletu z jaspisu.** Istnieli lekarze, używający jako środków leczniczych stonogi i pluskwy. W pewnych cierpieniach **polecali lekarz spożywanie mózgu ludzkiego i krwi, jakoteż wątroby i wydzielin ludzkich i zwierzęcych.**

Lekarze wierzyli również w zabobony do tego stopnia, że zalecając użycie jakiegoś korzenia o sile leczniczej, nakazywał lekarz wykopywanie go stojąco z modlitwą do Apollina lub Eskulapa na ustach. Lekarz Ambriosius z Puteoli zalecał przy kamieniach żółciowych używanie proszku, który należało utłuc koniecznie w drewnianym moździerzu.

Lekarze nie gardzili również sporządzaniem środków piękności,

jakoteż różnych eliksirów i esencyj, wzbudzających miłość, nienawiść, wierność. Odrywali oni nieraz poważną rolę, gdy chodziło o zeznania sądowe lub inne sprawy. Obok lekarzy cenionych dla ich wiedzy i sztuki leczenia, **nie brakowało w Rzymie szarlatanów i wydrwigroszy,** którzy pod pozorem uprawiania sztuki leczenia zajmowali się sprawami niewiele posiadającemi wspólnego z właściwą medycyną.

Popularny monarcha bułgarski.

Król bułgarski Borys III (ur. 30 I. 1894) ożeniony z córką króla włoskiego ks. Joanną należy do bardzo popularnych monarchów.

Król Borys posiada *niesłychanie czynną naturę*. W chwilach wolnych od zajęć oddaje się turystyce samochodowej i górskiej, narciarstwu, polowaniu, lubi jeździć motorówką na dalekie wycieczki, sam prowadzi samochód, najchętniej poluje w najbardziej niedostępnych miejscach, co tłumaczy się tem, że król jest wielbicielem przyrody.

Nawet cudzoziemcy wiedzą, że król Borys *z zamiłowaniem pełni obowiązki maszynisty kolejowego*. Zajęcie to nie jest bynajmniej królewskim kaprysem, bo w końcu 1910 r. jeszcze jako młodziutki książę, obecny król zdał egzamin na maszynistę.

Król Borys odznacza się *niezwykłą prostotą*. Jeździ po całym kraju bez jakiejkolwiek ochrony i sam najczęściej prowadzi samochód. Doskonale zna wszystkie narzecza swego ludu, to też sam informuje się o jego troskach i potrzebach.

Gdy w roku 1928 Bułgarję nawiedziła straszna klęska trzęsienia ziemi, król jeden z pierwszych przybył do okolicy dotkniętej katastrofą. Niósł pomoc i słowa pociechy, a gdy zwracano mu uwagę, by nie narażał swego życia, uśmiechał się i udawał, że tych ostrzeżeń nie słyszy.

Podczas jednej ze swoich wycieczek samochodowych, król spotkał na drodze jakiegoś staruszka, zatrzymał się i zapytał:

— Co słychać dziadku?

— Źle, mój chłopcze, idę do miasta, ale nogi ledwie mnie dźwigają.

— To siadaj do mnie, podwiozę cię.

— Cóż, siadłbym chętnie, ale nie mam pieniędzy.

— Nie szkodzi, siadaj!

Staruszek siadł. Zaczęła się rozmowa, podczas której dziad dowiedział się, że jego towarzysz stale mieszka w Sofji.

— A czy widujesz czasami króla?

— Dość często, bo mieszkam blisko pałacu. Wiem nawet, że niedługo będzie królewskie wesele.

Jakież było zdziwienie i przerażenie dziada, gdy w mieście wszyscy odnieśli się do wiozącego go automobilisty z największym szacunkiem, i gdzie się okazało, że to sam król Borys. Biedak aż rozpłakał się ze wzruszenia, że tak długo z królem jechał i rozmawiał, jak z równym. *W kilka dni później otrzymał z królewskiego pałacu wcale pokaźną sumę pieniędzy.*

Innym razem król jechał samochodem i musiał po drodze przebyć rzekę, na której nie było mostu. Już chciał wjechać do wody, gdy nagle usłyszał głos kobiecy:

„Zaczekaj, synku, bo tam głęboko. Właśnie mamy powódź. Przejechać można dopiero tam dalej".

Król zatrzymał samochód, obejrzał się i zapytał ową kobietę, dokąd idzie, a dowiedziawszy się, że w tę samą co i on stronę, zabrał ją z sobą. Gdy już dojechali do jej domu, kobiecina chcąc się odwdzięczyć, *zaprosiła automobilistę do siebie na wieczerzę.* Gosposia wyniosła jedzenie na podwórze, obcje siedli na ziemi i zaczęli jeść rękoma, bo żadnych widelców nie było. Gdy już wieczerza miała się ku końcowi, wszedł na podwórze syn gospodyni, żołnierz, spędzający urlop na wsi. Poznał odrazu króla, stanął na baczność i zapytał czy wolno mu zostać.

Kobiecina przestraszyła się bardzo i zaczęła płakać, przepraszając króla, że obeszła się z nim, jak ze zwykłym śmiertelnikiem. Tymczasem syn przyniósł stół i nakrycie.

— Nie trzeba — rzekł, widząc to król — i w dalszym ciągu siedział z gosposią na ziemi i jadł jak i ona ręką. A po wieczerzy poszedł zobaczyć, jak bawi się młodzież. Powitano go tam burzą radości. Ciemno już było, gdy król w dalszą wyruszył podróż.

Fornal z fornala

— Przychodcie, dziadku, z wiesną, nie zabaczajcie! — wykrzykiwały dziewuchy dworskie, cisnąc się we drzwiach czeladniej.

Żegnały dziada, co, dostatnio opatrzony przez litościwego serca gospodynię, opuszczał ciepły kąt u pieca kuchni zagórzańskiego dworu.

— Bóg wam zapłać, dziewuchy kochane! Z Bogiem ostańta! — pomrukiwał z cicha dziadzina wzruszony, i poprawiając torby, wykuśtykiwał się na obszerny dziedziniec, po którym przenikliwie zimny wiatr jasnego jesiennego dnia harce i chichoty wyprawiał.

Był zły na siebie.

Nie mógłże to zostać? Zali go kto wyganiał?...

Ho-ho! Nie z takich on dziadów, których bele kto wyganiać może!

Sam go nawet ksiądz proboszcz z Zagórza szanuje i siedzieć przy sobie pozwala, a dziedzice ze wszystkich folwarków znają i pamiętają.

— Jak się macie, Bluszcz? Dokąd to Bóg prowadzi? — niejeden zapyta i złotówkę rzuci.

A już zagórzański dziedzic, to i mówić nie warto.

Wszak mu raz na zawsze zapowiedział:

— Pamiętaj, Bluszcz, że masz zawsze u mnie ciepły kąt i miskę strawy do śmierci za to, żeś człek uczciwy, fornal z fornala i memuś ojcu życie uratował.

Ale od czego chłopski honor. Posiedział sobie parę niedziel; gospodyni oprać go kazała, dziewuchy przyodziewek połatały, sam wydobrzał, nogom odpoczynek dał, — to i pora w świat.

Szedł więc pewnie i mało co kosturem ziemi macał. Lewą nogą pociągał. Miał ją sztywną od czasu jak go doktorzy ze szpitala w Łowiczu puścili.

— A, bodaj was pokręciło za moją krzywdę! — bo nie chciał zrozumieć, że gdyby nie „doktory", to miałby nogę oddawna odjętą, bo mu przecie ogier w Giżynach uderzeniem ostro kutego kopyta strzaskał kolano na miazgę.

— Haman to ci był, a nie koń! — wspominał z lubością. Złości nijakiej, ani żalu za kalectwo doń nie czuł.

— Na to ogier jest, by człek go w obserwacji mioł, a on go przecie nogą trącił, by mu się nawrócił, gdy mu obrok w opałce na południe do żłobu niósł. Słyszcie to chto, takiego hamana, nogą nie przymierzając jak świniaka — tłumaczył przed doktorami ogiera. — Ale też mi oddoł.

Czternaście fornalek było, a on za pierwszego fornala był i najlepszą fornalkę miał. Trzy wałachy i ogier. Cztery konie jak cztery djabły, a wszystkie kare jak kruki.

Mój ty Boże, a przecie, czy to tak dawno, jak się młodszy pan z Giżyn z runkowicką panną żenił. Roków jakoś piętnaście, czy ileś tam, ale nie więcej. Była wczesna jesień i państwo jakoweś aż za Warsiawy budę spuścić kazali. Sielny dziedzic, krewny runkowickiego pana, dosiedzieć nie mógł tak mu się oczy od „jego" koni rwały.

— Dawno tę fornalkę masz? — wypytywał.

— Ze źrebakówem ją wzion, samem wyjeździł i ciengiem już, rok bezmała jeżdżę — objaśnił z dumą.

Powóz, którym jechał, był jakoś piętnasty zkolei. Państwo młode i cały huk osób stało na ganku i wiwatami spotykało każdy nadjeżdżający pojazd. Skręcali z traktu w bramę wjazdową. Poczuł, że zbliża się uroczysta chwila, chwila, w której trzeba państwu pokazać jak się to jeździ, jak się to zajechać potrafi. Na tę dzisiejszą jazdę konie założył nie jak zwykle po fornalsku we dwa, ino umyślnie w cztery lejce. Dwa od przodkowych, dwa od dyszlowych. A konie miał tak wyjeżdżone, że na jednej nodze skręcały, gdy lejcem ruszył i z bata strzelił. Przed samą bramą konie zebrał starannie, ujął lejce lewą ręką, ułożył między palicami, poprawił się na koźle, musnął ręką wąsa, czapkę nacisnął i pochyliwszy się ku koniom, zlekka ino bata rozwinął. Przodkowe już poczuły, już zrozumiały czego od nich chce, z uciechy jakby parsknęły i równo z lewej nogi, odrazu kłus ostry wzięły. Dyszlowe, że to cięższe i wolniejsze, jeno łbami wyrzuciły, ale na włos przodkowym nie ustąpiły. Oho, miały i one kłusa! A ten ogier właśnie — mój Boże, co to był za bydlok kochany, jak nie zadrze łba, jak nie zacznie rżeć. I cała fornalka, niczem sierpem rzucił, wpadła jak burza w runkowicką bramę. Do dwora — kroków bezmała dwieście.

— Roboki kochane, ino teraz nie spudłujta, ino w galop nie zerwijta! — bo oto nadchodzi uroczysta chwila... Strzelać z bata trzeba. Unosi się nieco na koźle, ostatnim rzutem oka ogarnia rozpędzoną fornalkę, wyrównywa kurs, ale nic, idą równo, jak maszyna. Najpierw na odsiepkę długim czterokonnym batem zawija... Huk, jakby z pistoletu, a za nim już drugi: to na ksepkę poprawił, i jeszcze raz, i jeszcze raz... Gnają, jak kula z harmaty! A ganek tuż, tuż... pełno na nim gości. Ale on mało co widzi, jeszcze raz z bata pali, składa konie na prawo, aż się powóz zatacza i okrążywszy w pełnym kłusie dziedziniec, wpada przed ganek. Strzela z bata; później już obie ręce błyskawicznym ruchem na cuglach złożone — i cała fornalka na miejscu osadzona, jakby ją kto w ziemię wkopał. Dyszlowy prawy — to aże na ogonie bezmała przysiadł! Krzykom, pochwałom, końca niema.

— Niech go kule biją! To ci psia wiara zajechał! — ryczy gruby bystrowicki dziedzic.

— Panowie, składkę dla Bluszcza — woła „młoda" runkowicka panna.

— Chwat Bluszcz! — krzyczą nowożeńcy i inni. Huk mu wtedy pieniędzy, chudziakowi kapło. Obsprawiał się i kobietę go-

KRONIKA.

Lody ruszają.

Pod wpływem ocieplenia lody na Wiśle zaczęły tajać. W dniu dzisiejszym lód na Wiśle pod Krakowem zaczął już spływać, przyczem stan wody podniósł się o 1.65 m. i wynosi obecnie tylko minus 32. Natomiast w Zawichoście lód nadal stoi, poziom wody plus 156. Należy się spodziewać, że spływ lodów nastąpi bez poważniejszych zaburzeń i nie spowoduje powodzi.

Sprzedaż cukru rejonowego.

Począwszy od dnia 18 marca b. r. sklepy rejonowe wydawać będą racje cukru w ilości 750 gr. na osobę dla ludności polskiej, a w ilości po 250 gr. na osobę dla ludności żydowskiej — za okazaniem karty cukrowej i odcięciem odnośnie do polskiej ludności drugiej połowy kuponu za luty, a odnśnie do żydów za odcięciem pierwszej połowy prestemplowanego kuponu za marzec.

O przydział cukru do rejonowej sprzedaży sklepy rejonowe mają zgłaszać się w Składnicy Banku Cukrownictwa, ul. Szpitalna L. 34 w dniach od 13 do 16 b. m., zakłady zaś zbiorowego pożycia w dniach od 18 do 20 b. m.

SKUTKI BRAKU OPIEKI NAD DZIEĆMI. Wczoraj o godz. 16 wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Krzywą 13, gdzie 8-letnia Wiktorja Winiarska doznała złamania prawego podudzia skutkiem przygniecenia przez wózek z węglem. Ranną przewiozło Pogotowie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. — Wczoraj o godzinie 12-tej wezwano Pogotowie na III most, gdzie 60-letnia Henryka Chmura, zamieszkała przy ul. Salwatorskiej została potrącona przez samochód, odnosząc tłuczone kontuzje głowy. Ranną przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

UNIESZKODLIWIENIE BANDY WŁAMYWACZY WARSZAWSKICH. Od szeregu miesięcy szerzy się w Warszawie plaga band włamywaczy, które trudniły się okradaniem piwnic domów uszkodzonych podczas działań wojennych. Ostatnio zdołano jedną z takich band pochwycić. — Śledztwo wykazało, że banda ta okradła niemniej jak 50 piwnic.

PASKARZE B. SUROWO KARANI. — Rozporządzenie władz, zapowiadające nakładanie surowych kar na paskarzy i oszustów, widocznie nie zostało jeszcze przez wszystkich dokładnie zrozumiane. Ostatnio władze warszawskie ukarały pewnego gospodarza, który nie stosował się do cennika maksymalnego, grzywną wysokości 10 tysięcy złotych. Tem samem władze dały wyraźnie do poznania, że wszelkie usiłowania podwyższania cen będą karane z całą surowością.

Gdy ptaki wracają...

Kraków, w marcu.

Nie na długo wicher głuszy,
Ciepły wietrzyk wiosnę szepce,
Wiosna idzie, lód pokruszy,
Ciężkie śniegi w błoto wdepce.

(Wł. Syrokomla).

Na polach i łąkach miejscami jeszcze bieli się śnieg, szczególnie na nizinach i w dołach, w których nawiało go podczas zimy na grubą warstwę. W lasach pod drzewami, śnieg jeszcze leży. Rzeczółki i strumyki pozbyły się skorupy lodowej i biegną wdół, połyskując miljonami złotych kryształowych łusek. Białonose krzykliwe i swarliwe **gawrony** już powróciły z południa, wykłóciły się o swe stare zeszłoroczne gniazda i obecnie spacerują poważnie po lasach w poszukiwaniu nędznego jeszcze pokarmu. Pojawiły się też pierwsze **skowronki** i wciąż jeszcze porankami nadciągają nowe ich gromady, rozsypując w błękitnych przestworzach, nad polami i lasami, swe srebrzyste dźwięczne

tony cudownej melodji, napełniając radością strapioną duszę człowieka.

Lecz **w lesie** jeszcze niemal cicho... Coprawda **sikory** i **trznadle** wyśpiewują już swe skromne, a tak miłe dla ucha naszego piosenki — lecz tych rozlewnych, daleko rozbrzmiewających po lesie pieśni — jeszcze nie słychać...

Lecz oto niebo się zachmurzyło. Z południa powiał ciepły wilgotny wiaterek, mglisty drobny deszczyk jął skrapiać ziemię, padając bez przerwy przez całą dobę. Znak to zbliżającej się wiosny. A oto i jej skrzydlate zwiastuny. Tam na wierzchołku smukłej topoli ukazały się jakieś czarne, ruchome punkciki, skąd dochodzą nas wesołe, zawadjackie gwizdania, dziwne jakieś dźwięki. To **szpaki** wróciły i rozpoczęły swe wiosenne koncerty, naśladując z nadzwyczajnym talentem wszelkie usłyszane przez się gdzieś głosy.

Lecz radość szczęśliwego powrotu niedługo trwała. Zastąpiła ją troska gdzie znaleźć odpowiednie mieszkanie!

I tu się okazało, że kryzys mieszkaniowy przeżywają nietylko ludzie, lecz odczuwają go również i ptaki. Wycinanie starych, spróchniałych drzew w lasach, ogrodach i parkach, pozbawiło wielu najpożyteczniejszych ptaków, gnieżdżących się w dziuplach, jak **sikory, dzięcioły, kowaliki, muchołówki i sowy,** miejsc do zagnieżdżania się. **Jaskółki, pleszki** ogrodowe, **pliszki** nie znajdują potrzebnego dla swych gniazd zagłębienia na gładkich ścianach i murach nowoczesnych budowli. Skrzydlata rzesza ptasząt to jeden z największych uroków lasu, sadu i ogrodu. Wnoszą one nietylko gwar, życie i wesele, ale są zarazem pożądanymi niszczycielami szkodliwych owadów, chronią od nich pola, bory i sady.

Dla tych więc przyjemności i korzyści radby każdy posiadać

w pobliżu swego mieszkania jak największą ilość ptasząt.

Tylko okrutna ręka tępić może i prześladować te śliczne, kochane i pożyteczne stworzenia.

Ilość tych pięknie ubarwionych tworów, teczniejszych sprzymierzeńców człowieka — zmniejsza się — niestety — z każdym rokiem. **Coraz mniej powracających do nas szpaków, bocianów, jaskółek...** Przyroda ojczysta staje się coraz smutniejsza, gdyż brak jej najpiękniejszej ozdoby, którą są niewątpliwie ptaki. Oto skutki mrozów i śniegów oraz **braku** odpowiednich miejsc na budowę **gniazd.**

A jednak jak łatwo temu zaradzić. Odrobina dobrej woli i groszowy wprost wydatek, a już zło zażegnane i już radość i życie powraca do sadów, lasów i pól.

Należy tylko jak najprędzej, już teraz, zaopatrzyć lasy nasze, sady i parki w skrzynki, sztuczne gniazda dla ptaków, gnieżdżących się w dziuplach. Należy przycinać w odpowiedni sposób krzewy, celem wytworzenia na gałęziach t. zw. „okółków", w których śpiewające ptaki wiją swe gniazdka, albo wiązać na krzyż gałązki, gdyż w powstałym **w ten sposób zagęszczeniu ptaszki chętnie się gnieżdżą.** Dla ułatwienia jaskółkom budowania gniazd na gładkich ścianach, należy przebijać na ścianie tuż pod dachem wąską listewkę, która będzie służyła za oparcie przyszłemu gniazdku. A gdy się tu ptaszyna zagnieździ, wówczas weselej i raźniej płynie życie w takiej zagrodzie. Słusznie pisze W. Pol:

„I ludzie w sercu noszą się z pociechą,
Że im przybyło mieszkańców pod strzechą".

Miłe i pożyteczne te ptaszki **tępią olbrzymią ilość much i komarów.** Jedna tylko jaskółka, według obliczeń bawarskiej Stacji Obserwacyjnej **zjada dziennie do 500 much pokojowych,** rodzina zaś tych ptaszków w ciągu lata **wytępi conajmniej 300 tysięcy owadów.** Wraz z muchołówkami i pliszkami towarzyszą one bydłu w polu i bronią go od bolesnych ukłóć gzów i komarów, co w znacznym stopniu odbija się korzystnie na zwiększeniu wydajności mleka u krów. **Szpaki** w polu i ogrodzie warzywnym wybierają zawzięcie koniki, szarańcze, ślimaki i t. p., zjadają ich dziennie do 45 gramów. **Sowy,** myszołowy i pustułki

tępią olbrzymią ilość drobnych szkodliwych gryzoni, jak myszy, susły i chomiki.

Jedna sowa może zjeść w ciągu roku do 1200 myszy polnych.

Bierzmy się więc jak najprędzej do pracy. Czas już najwyższy, gdyż powracające do nas ptaki nie znalazłszy odpowiednich miejsc do zagnieżdżenia się, odlatują w dalsze okolice.

Niech więc z nadchodzącą wiosną nie będzie w Polsce ani jednego lasu, ogrodu lub parku, w którym nie zawieszonoby chociażby kilku skrzynek dla ptaków.

„Żyjcie więc wy, wiosny dzieci,
Póki słońce dla mnie świeci...".

Zaopatrzenie Warszawy w mleko i produkty mleczne.

(=) **Warszawa, 14 marca.** — Zaopatrzenie Warszawy w mleko zawsze było jednem z wielu czołowych zagadnień aprowizacyjnych, czekających dotychczas na rozwiązanie. Przed wojną dostawa mleka do Warszawy była wadliwa, zarówno pod względem jakości, jakoteż ilości i ceny. Tylko mniej więcej 50 proc. produkcji mleka ujęte było przez mleczarnie, reszta natomiast marnowała się wskutek braku organizacji i nieodpowiedniego procederu pośrednictwa żydowskich handlarzy.

Obecnie, gdy obszar, który zaopatrywał dawniej Warszawę, nie sięga już połaci północnych, włączonych do Rzeszy, władze stanęły przed trudnem zadaniem zorganizowania i usprawnienia aprowizacji miasta również pod względem nabiału a szczególnie mleka. Zadanie to władze starają się rozwiązać zasadniczo przez ujęcie całej produkcji mleka i jego przetworów. W tym celu cała produkcja mleka, nie przeznaczonego na własne potrzeby producenta, ma być dostarczana do mleczarni.

Mleczarnie mają obowiązek mleko dostarczone odciągnąć na wirówce i conajmniej 50 proc. odtłuszczonego mleka oraz masło dostawić do punktu zbiorczego w Warszawie, który nabiał rozdzieli między sklepy mleczarskie. Konsument więc otrzymywać będzie tylko mleko chude, osobno zaś masło. Producent otrzyma 5,5 grosza za każdy procent tłuszczu w kg. mleka, oprócz tego zaś 16 groszy (po odliczeniu kosztów własnych) za każdy litr. Konsument płacić będzie za 1 litr mleka chudego 30 groszy.

W ten sposób władze mają nadzieję usprawnienia w najbliższym czasie handlu mlekiem i zapewnienia każdemu mieszkańcowi Warszawy możliwości otrzymania tego nieodzownego środka spożywczego po cenach przystępnych.

Masowe zatrucie gazem świetlnym.

(=) **Warszawa,** 14 marca. **Coraz częściej zdarzają się w Warszawie wypadki zatrucia gazem świetlnym, spowodowane przez pęknięcie rur gazowych wskutek odwilży lub też wynikłe z nieostrożności.**

Wczoraj wskutek pęknięcia rury gazowej w jednym ze zburzonych domów podczas działań wojennych przy ul. Elektoralnej, gaz przedostał się przez szczeliny w murze do piwnicy domu, położonego przy ul. Zimnej 7, skąd następnie **przedostał się do mieszkań położonych w suterynie. Zatruciu uległo 13 osób, którym pierwszej pomocy udzieliło pogotowie.**

Przy ul. Żurawiej 5,6 w mieszkaniu Wacława Langego, uległa zatruciu sublokatorka 21-letnia Zofja Wiśniewska i nocująca u niej koleżanka 21-letnia Janina Majewska. **Lekarz stwierdził zgon obydwu kobiet.** Jak wynika z dochodzeń, Majewska **popełniła samobójstwo, stając się równocześnie zabójczynią swej koleżanki.**

Przy ul. Grzybowej 5, w mieszkaniu zajmowanem przez niej. Wajsów, **zatruli się** gazem świetlnym 72-letni Dawid Wajs, jego żona 70-letnia Haja i 33-letni syn Simcha Binem.

Gaz, wydobywający się z mieszkania Wajsów przedostał się do sąsiedniego mieszkania, gdzie **zatruciu ulegli dozorca Bortowski oraz 2 jego synowie Walenty i Franciszek.**

Lekarz stwierdził **śmierć Dawida Wajsa i jego syna Symchy** — zaś Wajsową umieszczono w szpitalu. Dozorcę i jego synów po przywróceniu do przytomności, **pozostawiono opiece domowej.**

Przy ul. Krochmalnej 42 zatruła się gazem świetlnym rodzina Kaczorowskich, składająca się z 4 osób. Pomocy udzielił lekarz pogotowia.

dnie przyodział, cielną jałowicę kupił i niezgorszego świntucha.

— Dobre byli panowie, jensze byli czasy! — wzdychał Bluszcz i załzawionym od wspomnień, a może szczypiącego wiatru, wzrokiem ogarniał zagórzańskie pola.

Szedł do swej córki, u której był na wycugu.

Wiernie służył, grosiwa się dorobił, na starość dobrą gospodarkę kupił i córce odpisał. Córka — niczego, ale ten zięciaszek zatracony, żmija u boku odegrzana! — zawrzało w nim ciężką, zjadliwą urazą. Zięciaszek wciąż jeno: Bur... bur!... na niego. Psiakrew z takiem życiem. Sakwy se uszył, dębczaka z za pieca wydostał, mentalików w odpust nakupił i poszedł Bluszcz na żebry. Lato całe przechodzi od dworu do dworu, bo wszyscy Bluszcza znają i pamiętają. Jeno ta zima najgorsza! Siedź, chudziaku u zięciaszka, żryj piołun, popijaj żółcią.

— Nie! Dziś do córki nie pódę, żeby ta nie wiem co! Niech mi ino ten hycel co burknie, to mu chyba ten rudy łeb z nienacka sikirą rozwalę. Lepiej złego nie kusić. Ot, wieczór już za pasem, a Giżyny ino, ino... Dawno już na starych śmieciach nie był, dawno giżyńskiego pana nie widział, koni nie przywitał, nie popieścił. Wiecej, niż swoją córkę niektóre lubił, a najbardziej — to tego ogiera. Cy tez zyje? Gdy wchodził w dworskie podwórze z stajni cugowej giżyński pan wyszedł. Poznawszy Bluszcza, jak z przyjacielem się witał.

— Ale! Z Bogaś mi się wziął, dajmy na to (przysłowie takie miał) mój Bluszcz! Właśnie ten twój ogier, coś go przy ostatku we fornalce miał, jakoś mi dzisiaj słabuje.

— Jakże to, wielemozny panie, a cy on jesce zyje?

— Jakże? Żyje, żyje! A taki się bestja, jurny na starość i zły zrobił, że już dawno w zaprzęgu nie chodzi. Tylko do klaczy go trzymam, dajmy na to. Dziad już nie słuchał, tylko ku drzwiom stajni pokuśtykał.

W obszernej klatce stał koń czarny jak kruk, z okiem krwawym, w suchym łbie osadzonym. Dawno już w robocie nie chodził, odpoczął, i boki wyłożył. Poczuł widocznie obcego, bo stulił uszy, jął przysiadać na zadzie i zły pysk ku drzwiom wyciągał.

W dziadzie żyłka koniarska się ozwała. Sakwy z pleców zrzucił i nim dziedzic spostrzegł się i przeszkodzić zdołał, już drzwi klatki otworzył i we wnętrzu zniknął.

Tyle go widzieli.

* * *

Gdy ze sztangretem na krzyk wpadli, Bluszcz leżał pod przedniemi nogami ogiera. Z rozwalonego łba i gęby krew jak z kubła się lała. Ledwie odegnali rozszalałe zwierzę. Rannego na ganek wynieśli. Dziedzic z depresji aż za głowę się brał i rewolwera po kieszeniach macał, by sprawcę nieszczęścia w pierwszej pasji zastrzelić. Ledwie sztangret pistolet z pazurów mu wydarł.

Ktoś włożył gromnicę do rąk konającego Bluszcza. Wtem Bluszcz oczy otworzył, błędnie powiódł dokoła i z trudnością wyrzęził:

— Takem go kochoł — bez co on me tak? — i skonał.

Błazen-filozof.

Na dwór królewski dopuszczona została nowa dama. Była to osóbka młoda, nadzwyczaj piękna, inteligentna, bystra, zalotna i dowcipna. To też nic dziwnego, że nawet najwyżsi dygnitarze i dworzanie, wszyscy potracili dla niej głowy. Każdemu zdawało się, że piękna dama jego właśnie obdarza szczególniejszemi względami. W rzeczywistości jednak bawiła się ona nimi, gdyż ową damę korciło jedynie to, że na królewskim dworze był również jeden błazen, który względem niej był sztywny, zimny, obojętny. O ile wszyscy mężczyźni ubiegali się o nią i starali się jej na każdym kroku przypochlebiać, o tyle błazen wprost unikał jej.

To jego zachowanie się temwięcej ją intrygowało i drażniło. Wielokrotnie więc sama nawiązywała z nim rozmowę, on jednak zawsze zbywał ją wprawdzie grzecznemi, poważnemi, czasem żartobliwemi, lecz obojętnemi odpowiedziami, nie siląc się wcale na okazywanie jej jakiegokolwiek zainteresowania się nią. Doszło nawet do tego, że piękna dama dworu, przyzwyczajona do hołdów ze strony mężczyzn, nie mogąc błazna — jak innych — ująć w swe sidła, bezwiednie sama zaczęła się nim coraz więcej interesować i wreszcie naprawdę się w nim zakochała.

On zaś, choć tylko błazen, był człowiekiem bardzo wykształconym i rozumnym. W damie dworu również zakochał się zaraz od pierwszego wejrzenia. Widząc jednak jej zalotność i kokieterję, nie chciał się stać — jak inni — zabawką w jej ręku i dlatego właśnie unikał jej.

Gdy pewnego dnia rozpoczęła z nim rozmowę na temat miłości, błazen stał się nagle poważny i smutny, poczem odezwał się

— Żegnaj, piękna niewiasto!... idę stąd precz nazawsze.

— Czy może z mej winy? — zapytała.

— Tak jest, pani... z twojej winy.

— Zostań! — rzekła cicho — kocham cię.

— Ty?... mnie?... błazna?...

— Tak, ciebie... bo ty jeden jedyny na tym dworze posiadasz duszę.

I podając mu swoją piękną, drobną rączkę, spoglądała mu głęboko w oczy.

On jednak, drżąc ze wzruszenia, jak w febrze, odwrócił twarz od niej i odezwał się rzewnym głosem:

— Jeśli mnie kochasz, to pozwól mi pani, spokojnie odejść, nie czyniąc mi chwilę rozstania się tem cięższą. Tu masz pani wielu takich, z których możesz sobie wybrać błazna. Czyż koniecznie ja miałbym nim zostać?... Żegnaj więc pani!

Józef Łakociński.



„Pinuzan"

przeciw gruźlicy pod gwarancją leczy choroby płuc, zaflegmienie, gruźlicę nawet zastarzałą, kaszel, astmę zadawnioną, katary żołądka, choroby nerwowe. Pinuzan wypróbowany w klinikach uniwersyteckich jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach. Obecnie do nabycia tylko: Laboratorjum przyrodolecznicze — Kraków, Rynek Kleparski 8, m. 3. Na życzenie chorych porady lekarskie od 11—12. 8410

BUDOWLANE MATERJAŁY
cement — wapno
„ETERNIT" i inne
dostarcza terminowo
HURTOWNY SKŁAD WĘGLA
„JAN KWIATKOWSKI"
KRAKÓW, Zabłocie 2, Tel. 15416 (Centr. wewn.)

Podania i prośby
oraz inne tłumaczenia na niemiecki wykonuje
A. Terlecka i A. Terlecki
Kraków, ul. Florjańska 55.
7920 Firma chrześcijańska

Amoniak do pieczywa
Ałuny
Biel cynkowa
Calcium carb. praec.
Gips alabastrowy-modelowy
Grafity
Hydrogin
Magnezja carbonica
Nigrozyna
Seletra sodowa
Salmiak sublimowany
Salmiak mielony 99,5%
Siarczany
Sól glauberska
Talk, farby, kwasy
i inne surowce dla wszelkich dziedzin przemysłu — dostarcza: Firma

Surowce dla przemysłu
TE-HA Tadeusz Hampel
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 22.
Reprezentacje Generalne wielu najpoważniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Oferty na żądanie, ceny konkurencyjne. 405K

Wolne posady

ROLNIK
ogrodnik — fornal — potrzebny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8064". 8064

CHOLEWKARZ
maszynista zdolny, szybki — potrzebny zaraz. Kraków, Al. Mickiewicza 41, Rydel. 8171

LEKARZ DENTYSTA
lub uprawniony poszukiwany do prowadzenia zakładu w Krakowie. Pierwszeństwo mają wysiedleńcy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8098". 8098

CERAMICZNEGO
technika na stanowisko zastępcy kierownika technicznego produkcji kuchennych naczyń kamionkowych przyjmie Komisaryczny Zarząd Firmy Münzer w Bochni. Nieuwzględnione nie będą odpowiedzi. 8294

POTRZEBNA
panienka do kiosku. Zgłoszenia 2—3, Kraków, ul. Krupnicza 27, m. 4-te. 8305

POTRZEBNA
służąca na wsie umiejąca dobrze gotować. Świadectwa. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 5 mieszk. 9, zaraz. 8341

PRZYJMĘ
od zaraz kilku [illegible] Pralnia Bebenka. Kraków, Grzegórzecka [illegible] 8337

SŁUŻĄCA
do wszystkiego potrzebna zaraz: Kraków, Konarskiego 18, m. 3, mieszkanie 4. 8408

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego zaraz: Starowiślna 12, m. 16, II p. 8394

STENOTYPISTKI.
polsko-niemieckiej poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia [illegible] Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8326". 8326

PANIENKĘ
do krawiectwa — przyjmę. Kraków, Mały Rynek 1 m. 4. 8343

FRYZJER
męski, zdolny — potrzebny na stałe. Kraków, ul. Karmelicka 45a. 8322

Posad poszukują

SKOŃCZYŁAM
Liceum Handlowe — szukam odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8186". 8186

BEZWZGLĘDNIE
uczciwy, pracowity, poważny, grzeczny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8067". 8067

RZĄDCA
[illegible] 8381

KUCHARKA
[illegible]

WYCHOWAWCZYNI
dyplomowana — szuka pracy do dzieci w wieku 2—7 lat. Wymagania skromne. Oferty: Opaczka, Grodziec k. Będzina, Grubenstrasse 1. 8349

OSIEMNASTOLETNIA
wykształcona — szuka zajęcia, — wyjazd możliwy. Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków, „Nr. 8307". 8307

BUCHALTER-
bilansista, korespondencja niemiecka, maszynopismo — wolny. Julian Wazrzecha, Okocim.

BIBLJOTEKARKA
[illegible] poszukuje jakiejkolwiek pracy [illegible] posady zaraz. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 397k". 397k

Kupno

KUPUJĘ
porządną garderobę, obuwie, bieliznę — płacę najwyższe ceny: Kraków, Starowiślna 24, m. 20. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 8154

BIŻUTERJĘ
złotą, karty zastawnicze kupię, najlepiej zapłacę: ul. Jabłonowskich [illegible] rodzina 8155

ZŁOTE
pierścionki, branzoletę, zegarki kupię: Grodzka 2, m. 9, I piętro. 7818

PRIMUSY
kupuje: — Ziembicki, Rynek Dębnicki, „Żelazostal". 8320

STARE ZĘBY,
mostki, korony kupuje i przerabia Zakład Dentystyczny [illegible] 8401

KSIĄŻECZKĘ
[illegible] kupię. Kraków, [illegible] 18. 8411

KUPIMY
50—100 beczek drewnianych 100—200 litrów, [illegible] 406k

FORTEPIAN,
[illegible] pierścionek kupię. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8139". 8139

FATYGA
[illegible] 8385

SZAFĘ
[illegible] 8371

BRANZOLETĘ,
[illegible] 7940

KUPIĘ
tapczan i łóżko żelazne w dobrym stanie. — Zgłoszenia Goniec Krakowski „Nr. 8370". 8370

DOM,
willę, lub parcelę przy głównym trakcie, kupię. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 8387". 8387

WĘDZISKO
klejone — przybory wędkarskie kupię. Kraków, św. Filipa 5 m 6. 8386

ZĘBY STARE
kupuje zakład dentystyczny, — Stradom 15, m. 5. 8135

HEBLARKĘ
wiertarkę i cyrkularkę kupię.— Agromechanika, Kraków, Filipa 18. 8351

KUPIĘ
salon fryzjerski w dobrym punkcie Krakowa lub urządzenie. Zgłoszenia: Goniec Krak. — Kraków „Nr. 8347". 8347

KUPIĘ
elegancki regalik do galanterji do małej wystawy sklepowej dalej wprost z fabryki: elektr. latarki i baterie, termosy, puderniczki i większą ilość perfum. — Zgłoszenia: Goniec Krak. Kraków „Nr. 8333". 8333

KUPUJĘ
stare żelazo, stare maszyny, części. Kraków, ul. Krakusa 32 „Żelazo". 8324

KUPIĘ
lisa srebrnego.— Aleja Słowackiego 18 m. 5. 8321

ZNACZKI
pocztowe, zakup, sprzedaż, wymiana. Majchrzak, Kraków, Radziwiłłowska 19/7. 8318

WÓZEK
resorowy kupię albo wymienię za wóz dwukonny.— Kraków, Grodzka 14-16 m. 4. 8317

KUPIĘ
domek, parcelę od właściciela obciążone. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8303". 8303

UWAGA!
Kupuje katolik: branzoletkę pierścionek, łańcuszek itp. — płaci najwyższe ceny. Kraków, Szpitalna 18, I. p. 8379

MASZYNĘ
pisarską kupi nauczyciel stenografji, maszynopisma. Marczewski, Rynek 9. 8275

NOSZONĄ
męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 7535

KUPIĘ
kasę National — bardzo dobry stan. Kraków, Lea 43. 390k

KUPIĘ
2 tapczany podwójne składane szafę i jadalnię — Dębniki, Mieszczańska 21 między 12-15 g. 8187

FILATELISTOM
najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 7980

MASZYNY
do szycia kupujemy, — płacimy najwyższe ceny. Polski Dom Handlowy, Zwierzyniecka 6. 7964

MARKI
pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" — Rynek 9. 8274

UBRANIA,
bieliznę noszoną kupuję, na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42 m. 2. 8272

KUPIĘ
płaszcz damski letni, ubranie męskie, żelazko elektryczne, patefon, aparat fotograficzny. Starowiślna 12/22 — oficyna lewa. 8268

APARAT
do piwa oraz kompletne urządzenie do restauracji kupię lub wydzierżawię. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8256". 8256

ZŁOTE
korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5, m. 5. 7127

KUPIĘ
różne maszyny cukiernicze i piekarskie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8116" 8116

POKOSTU,
oleju lnianego kupię każdą ilość zaraz. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8050". 8050

LOKOMOBILĘ
45/60 KM, ekonomiczną, dobrym stanie, motor 230 Volt, prąd stały około 40 KM. — Wyczerpujące oferty do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 7951". 7954

KTO
chce coś sprzedać: z ubrań, bielizny, pościeli — jak też: patefony, aparaty fotograficzne lub przedmioty ze srebra i złota — niech zgłosi się: św. Krzyża 7, Sklep Komisowy i Pralnia Chemiczna. 7983

KUPIĘ
parcelę uzbrojoną, zdatną do budowy, kamieniczkę lub willę kilkunastoubikacjową. w obrębie Krakowa, — bez obciążeń. — Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 7962". 7962

INSTRUMENTY
miernicze, planimetry, pantografy kupuje Ziembicki — Kraków, Marjacki 2. 312k

PSA
łańcuchowego, złośliwego, dobrego stróża, kupię. Cenę zapodać: — Fabryka Gurgula, Jarosław. 360k

UWAGA
Kupię branzoletę, pierścionek, zegarek złoty, jadalnię, sypialnię, gabinet, pianino — patefon, płyty gramofonowe, futro, aparat fotograficzny, obrazy, — maszyny oraz wartościowe przedmioty: — Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 8024

Sprzedaż

KONIE
młode, sparowane, grube, okazałe, rasy meklemburskiej — sprzedam. — Goniec Krakowski. Kraków, — „Nr 8356" 8356

FORTEPIAN
krócluteńki — „Stingl", krzyżowopancerny, okazyjnie sprzedam: Jagiellońska 10, mieszkanie 6. 8162

HARMONIA
pianowa 120 basów 4 głosowa, 2 registry sopran, sprzedam. Kraków, Kupa 1, m. 17. 8384

DOM
piętrowy, ogród, parcela 300 sążni Płaszów — przy stacji, mieszkanie, sklep wolne, 45.000. Goniec Krakowski Kraków „Nr. 8381". 8381

DOM
czteroubikacjowy nowomurowany, 360-sążniowy ogród, 20.000, połowę kamienicy dwupiętrowej — jedynastu ubikacjową 58.000. — Parcela ćwierćmorgowa Wola Justowska 20.000 Skowroński, Rynek 39/40, telefon 158-66. 8378

SPRZEDAM
restaurację · Bar zaraz — śródmieście, koncesja wódczana, papierosowa. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8082". 8082

HALA KOMISOWA,
Karmelicka 17, sprzedaje — kupuje wszystko. 8141

KUCHENKA
gazowa, stojak na parasole do sprzedania. Wiadomość: Rynek gł. 7, kiosk w bramie. 8377

PARCELA
186-sążniowa, — pełne uzbrojenie, pięknie położona przy Salwatorze, cena 45.000 zł. sprzeda „Polonia" Kraków — Zwierzyniecka 9. 8374

DOM
nowomurowany, 7-ubikacjowy, — parkiety, elektryka, weranda, ogródek, przy tramwaju 46.000. Parcelę 191 sążni (Podgórze) 28.000 Parcelę 800 sążni (może być 5 parcel) Płaszów — 12.000. Parcelę pełnouzbrojoną (Dębniki) 60.000, szereg parcel większych mniejszych sprzeda katolickie biuro „Transakcja" — Kraków, Szewska 7, m. 8. — 8373

ROWER
męski — sprzedam. Kraków, ul. Szpitalna 24 m 3. 8322

MASZYNA PAROWA
Zieleniewskiego 80 HP nowa do sprzedania. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 8319". 8319

SPRZEDAM
kredens gdański, stół, krzesła, komodę z lustrem, kredens kuchenny. — Kraków, Bronowice Małe, ul. Cicha 5. 8315

KASETA
86×54 jasny dąb, wewnątrz brokat okazyjnie. Kraków, Powiśle 10 m. 4. 8313

TAPCZANY
kanapa, łóżko, otomany, sprzedaje, wykonuje — Wesołowski. — Kraków, Marka 1. 16. 8282

PARCELE
w Krakowie okazyjnie do sprzedania zaraz 1000 sążni 70.000, 700 sążni 60.000 — ślicznie położone szeroki front. — Wiadomość: Piotra Michałowskiego 17 m. 2. 8283

SPRZEDAM
maszynę do szycia krytą: Rękawka 53, drzwi 2. 8357

SPRZEDAM
ubranie męskie, smoking, mundurek granatowy damski, lakierki nowe męskie 41, buciki damskie: Helclów 7. 8393

SPRZEDAM
niebieskiego lisa. Wiadomość: ulica Tomasza 27, m. 4, między godziną 4—6. 8397

SPRZEDAM
pretensję hipoteczną na 3.000 zł. (kamienica). — Zgłoszenia: Starowiślna 12, m. 16. II p. 8395

PATEFON
płyt większą ilość tanio sprzedam. — Zwierzyniecka 9 m. 1. 8028

PATEFON
walizkowy 2-sprężynowy, najlepszej marki „Garard", — płyty sprzedam: Dwernickiego 7, m. 9. 8287

KONIE MŁODE
robocze sprzedam zaraz. — Wiadomość: Kraków, Warszawska 25. 8248

DOM KOMISOWY
„Gwarancja", — Starowiślna 12 — sprzedaje, kupuje, przyjmuje w komis „wszystko". 8269

SYPIALNIE
nowoczesna. w bardzo dobrym stanie. sprzeda: Chrześcijański Sklep Komisowy", — Kraków, św. Tomasza 30. 8402

FORTEPIAN,
patefon, firanki, kilim — sprzeda okazyjnie: Starowiślna 12/22, ofic. lewa. 8266

HALA KOMISOWA
„Wszystko dla wszystkich", — Kraków, Wiślna 4 parter. Przyjmuje w komis, kupuje, sprzedaje wszelkie urządzenia domowe, biurowe, dywany, obrazy, fortepiany, pianina, lampy, porcelane, zastawy. garderobę. Uwaga! Wiślna 4. 7984

DOM
nowy, zburzony materjał budowlany, drugi drewniany, — oraz ogród piękny 531 sążni, 25 drzewek owocowych (Łagiewniki), — cena 19.000. — Parcele piękne, różnych wielkości (Łęg), sążeń 20 zł. Kontrakty bez trudności: — Biuro Grzywacz Andrzej, — Kraków, Łagiewniki, Kolejowa 430 Przy ostatnim przystanku tramwajowym tablica orjentacyjna. 8407

KAMIENICĘ
nową (połowa), komfort, ogród Skawina 45.000, pensjonat czteropiętrowy superkomfort Żegiestów, — majątek ziemski, parcele, domy w Krakowie, — Prądniku Czerwonym, Ojcowie, wille, parcele w Zakopanem sprzeda na tychmiast Mikulski Kraków. Basztowa 10, telefon 159-35. 7799

MŁYŃSKIE
maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Biuro techniczne budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 6661

1940
bloczki kalendarzowe małe, duże nadeszły Ziembicki, Kraków — Marjacki 2. 311k

KAMIENICE.
domy, wille, parcele, przedsiębiorstwa handlowe — przemysłowe — sprzedajemy. — Wszystkie miejscowości! Kontrakty kupna bez trudności. „Informator", Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45. 165K

OKAZYJNIE
sprzedam parcelę Wiadomość przez grzeczność Sławkowska 32, Sklep tytoniowy. 8392

OKAZYJNIE
sprzedamy: dwa perskie dywaniki, kilimy, obrazy, garnitur do pokoju męskiego, konsolę empirową, aparaty fotograficzne, walizkę-kufer, neseser. Sklep Komisowy E. Górska, Florjańska 7, I. p. 8389

SPRZEDAM
ruletkę bez ceratki 150 zł. Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 8388". 8388

HARMONIA
włoska 4 głos., 3 reg., 120 — do sprzedania. Osiedle Ofic., Moniuszki 33a m. 7 od g. 3 po poł. 8311

MASZYNĘ
do pisania sprzedam, „Triumph", Kraków, Skawińska 13/27 — Klecha. 8309

SPRZEDAM
ubranie męskie, futro damskie, patefon walizkowy, lampę biurkową, Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 8306

DWA
foteliki, małą kanapkę wyściełaną — stan doskonały, tanio sprzedam — Kraków, Kujawska 12 m. 6 godz. 14-16. 8299

ZAKOPANE
Kiosk, solidnie zbudowany z parcelą na własność narożnik 3-ch ruchliwych ulic — 12.000. Wiadomość: Kubiński, Żywczańskie, — dom Czarniakowej. 370k

ZEGAR
sprzedam ścienny wagowy, sypialnię i płaszcz zimowy. Oglądać od 14—17, Kraków, Konarskiego 3, m. 7. 8368

ZARZUTKI,
ubrania, futra, maszynę do szycia, patefony, kilimy, obrusy, elektroluxy, walizy, zegarki i wiele innych rzeczy sprzeda Sklep Komisowy, Rynek Gł. 26, I piętro, telefon 188-36.

SPRZEDAM
nowoczesną sypialnię nową — szary jawor. — Zgłoszenia: Kraków, Kraszewskiego 23 m. 7. 8295

SALONIK
serwantkę, dywan bielski i perski, firanki,— łóżko metalowe, kryształy, patefon szafkowy — sprzedam, Kraków, ul. Smoleńsk 27/6. 8293

KOSTJUM
jasny, trzyćwierciowy, — czysta wełna, 200.—. Topolowa 11 m 5. 8353

LUSTRO
duże sprzedam.— Wiadomość: ul. Krzywa 10 m. 1. Kraków. 8348

KARAKUŁOWE
futro używane sprzedam: Kraków, ul. Filipa 2, m. 2. 8345

DOMEK
na parceli 340 sążniowej. Parcelę tysiącsążniową i jednomorgową.— Dwie wille z gospodarstwem, sadem. Tanio sprzeda. Ponadto inne nieruchomości. — Biuro Powiernicze, Sławkowska 4/4. 7999

MATERJĘ
czarną sprzedam. ul. Syrokomli 20 m. 7 od 12—3. 8296

SRZEDAM
Światłomierz fotoelektr., mały mikroskop zamienię na książki naukowe. Kraków, Limanowskiego 2 m. 19. 8328

MASZYNA
do szycia kryta— do sprzedania. — Kraków, Dietlowska 97 m. 17 4 p. 8323

DOMEK
nowy jednorodzinny, z ogrodem, za rogatką, okazyjnie do sprzedania, oraz parcela 300 sążni — Borek Fałęcki. Wiadomość: Piotra Michałowskiego 17, m. 2. 8399

DOM
murowany, trzech pokojowy, stajnia, 600 sążni ogrodu — 12.000. koło Skawiny — okazja; parcelę 550 sążni, 32.000. ulica Prądnicka boczna; parcelę 155 sążni, 21.000. ulica Żmujdzka — sprzeda Biuro Arcta, Kraków, Florjańska 18. 8290

TAPCZAN
dębowy, dwuosobowy, z siatką, 3 materacami i nakryciem, sprzedam: — Kraków. Juljusza Lea 36a. m. 4. 8372

POCZTÓWKI
imienin. urodzin i wszelkie inne wizytówki, bilety polskie i niemieckie do wszelkich okoliczności, reliefy, odbijanki, wycinanki, książeczki i zabawki, serwetki, papiery kredensowe i tortowe. listowo w mapkach, blokach i kasetkach. ramki i t. d. Wysyłka też pocztą. — Ceny przystępne. Hurtownia kart widokowych, — Kraków, Lubicz 3. I p. 8362

DOM
nowobudowany, budynki gospodarskie, 10 mórg ziemi rolnej pierwszorzędnej pod Krakowem 70.000. dom nowobudowany dwunastoubikacjowy — [illegible]000: parcele uzbrojone: 50.000 40.000. 20.000 — sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 8361

BUTY
oficerskie, spodnie — sprzedam. Kraków, Szlak 13 m. 22. 8338

TOREBKI
kolonialne, drogeryjne, papiery pakowe poleca — Sarbiewski, Kraków, Mikołajska 16. 8329

MATERJĘ
granatową bielską sprzedam. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8358". 8358

OKAZYJNIE
sprzedam 2 parcele Kraków-Łobzów. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 8346". 8346

Matrymonialne

SEPAROWANY
(bez winy) 28-letni przystojny — zdólny kupiec poznańczyk, ożeni się z niebrzydką Panią, posiadającą sklep, restaurację lub t. p. — Fotografja konieczna. Spieszne oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 8344". 8344

WDOWA
szatynka z dużemi włosami, religijna, gospodarna — pozna starszego Pana urzędnika od lat 46—50. Cel matrymonialny. — Zgłoszenia możliwie z fotografją. Goniec Krakowski. Kraków „Nr 8325". 8325

Lokale

MIESZKANIE
pokój, kuchnię, hol i komfort w Dz. XV odstąpię z meblami. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8253".. 8253

MIESZKANIA,
pokoje poleca — Karmelicka 17 — Biuro Szachowskiego — telefon 232-19. 8140

NOCLEGI
Starowiślna 12 m. 16, II p. oficyna. 8271

POKOJE,
mieszkania przyjmujemy bezpłatnie — wynajmujemy natychmiast. — „Gwarancja", Starowiślna 12. 8267

PRZEJEZDNYM
pokój niekrępujący, wygodne noclegi. Pierackiego 23, m. 1. 8363

NOCLEGI
wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 8003

ZARAZ
do wynajęcia pokój umeblowany, Kraków, Limanowskiego 19/5. 8286

URZĘDNIK
poszukuje pokoju kawalerskiego. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, — „Nr. 8342". 8342

POKÓJ
z Kuchnią komfort szuka bezdzietne, wypłacalne małżeństwo. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków „Nr 8340". 8340

SKŁADU
na węgiel poszukuję. Może być odpowiednia szopa, miejsce w podwórzu lub w bramie względnie odpowiedni sklep. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 8339". 8339

POKOJE
przejezdnym stale łazienka. Kraków, Jana 13 23 front. 8335

POSZUKUJĘ
mieszkania dwu ewentualnie jedno - pokojowego z komfortem. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków, „Nr. 8302". 8302

SKLEPU
okolica Szewska Sławkowska — Florjańska szukam zaraz do wydzierżawienia — Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków — „Nr. 8312". 8312

POSZUKUJĘ
pokoju kuchnia komfort, centrum wypłacalny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 8331". 8331

POSZUKUJE
się przystojnej blondynki jako spólniczki, względnie ekspedjentki do samodzielnego prowadzenia sklepu delikatesów. — zaraz. Oferty: — Goniec Krakowski, Nowy Sącz, Jagiellońska „Nr 8390". 8390

POSZUKUJĘ
mieszkania 3—4 pokojowego z kuchnią parter lub pierwsze piętro w okolicy śródmieścia. Zgłoszenia: Sławkowska 25, m. 5. 8391

POKÓJ
solidnemu panu odnajmę. — Plac Matejki 6/8. 8380

POKÓJ
umeblowany z osobnem wejściem i utrzymaniem poszukiwany zaraz. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 8376". 8376

SZUKAM
lokalu na cukiernie, dam odstępne, pośrednictwo wynagrodzę. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8117".

Nauka i wychowanie

MASZYNOPISMA
uczę indywidualnie. — Sławkowska 30/6. 8042

MARCZEWSKIEGO
kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka), maszynopisma. Rynek 9. 8273

NIEMIECKIEGO
języka dla początkujących, stenografji polskiej, niemieckiej — udziela długoletnia specjalistka: Kraków, ul. Gołębia 2. 8366

NIEMIECKICH
lekcyj udziela Niemka, rutynowana nauczycielka. — Kraków, Sienkiewicza 3a, m. 7. 8089

ANGIELSKIEGO
niemieckiego, — francuskiego uczę. — Zielona 10/1. 8297

STENOGRAFJI
niemieckiej, polskiej, maszynopisma wyuczam. Przepisuję na maszynie. Wielopole 13/7. 8308

NIEMIECKIEGO
nauczę szybko, tanio. Również korespondencja handlowa — tłumaczenia. Loretańska 3/1. 8304

Różne

PRZEWOZY
towarów autami każdy tonaż: ul. Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 7846

TYLKO NIEMIEC
napisze naprawdę prawidłowo po niemiecku podanie. prośbę, list, ofertę. Biuro tłumaczeń. Rynek Głó. wny 32/4, 11—1. 4—6. 8015

ZAPALNICZKI,
maszynki do mięsa naprawia fachowo szlifiernia Spawalnia Metali Myszkowski, Dietlowska 46. 8100

ALPECIN
niezawodny środek do pielęgnacji włosów w/g przepisu prof. dr Bruc'ka. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Wytwórnia Małopolska Fabryka E. Matula. Kraków. 307k

RANY, CZERAKI
róże, wszelkie ropienia — leczy tylko Kamphenol Matuli Do nabycia we wszystkich aptekach 805k

UNIEWAŻNIAM
legitymację od mięsa Nr. 2775. 8301

UWAGA!
Dom Komisowy „Rekord" Alfred Gątkowski, Karolina Jelonkiewicz — Kraków, Florjańska 49, w podwórzu, kupuje — sprzedaje — przyjmuje w komis. Uwaga na adres!! 8403

WYPOŻYCZĘ
za opłatą pianino lub fortepian do mieszkania prywatnego. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8314". 8314

AUTO
ciężarowe oraz autobus do wynajęcia: Terlecki, Kraków, Florjańska 55. 8300

GARBOWANIE
futer, łatwy przewodnik dla praktyków i samouków W. Zalewskiego, do nabycia księgarniach. Skład Gebethner i Wolff, Warszawa. Cena 1 zł. 60 gr., Kraków. 401k

RESTAURACJE CUKIERNIE!
rumową esencję poleca: Kraków, Topolowa 10/3. 8375

GRAFOLOG
Falandi wróży rozmaitych sprawach, Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 8398

ELEKTROLUX
szwedzki 120 Volt zamienię na taki 220 Volt. — Wiadomość: Michałowskiego 1, m. 6, tel. 145-15. 8355

FRYZJEROWI
Dentscherowi — Volks-Deutscherowi lub Ukraińcowi — wskażę miejsce i dopomogę do interesu. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 8334". 8334

ZAWIADAMIAM
powróciłem w ubiegłym tygodniu. Firma moja Zakład Elektrotechniczny Jakób Gabaja, oraz pogotowie elektryczne zostało uruchomione. — Św. Jana 13. 8200

STAWIAM
bańki. Garncarska 19, parter. Telefon 138-65. 8134

UNIEWAŻNIAM
zgubiony dowód osobisty na nazwisko Anna Kruczyńska, Batowice 8292

KTO
wypożyczy 1—2 godziny tygodniowo odkurzacz elektryczny za opłatą. Wiadomość: Michałowskiego 1, m. 6, tel. 145-15. 8354

ZA
długi mej b. żony Zofji z Kalembów nie odpowiadam. — Kazimierz Woźniewicz. 8352

DENTYSTA ŁOBODZIŃSKI
z Wielkopolski — przyjmuje: Kraków, ul. Mikołajska 5, I p. 7344

WYMIENIĘ
pomogę katolikom niestemplowane 500- i 100 złotówki zamiejscowym i miejscowym od godz. 14 do 17, Kraków, Jabłonowskich 9, sklep. 8316

WŁAŚCICIEL
sklepu spożywczego poszukuje spólniczki z małą gotówką. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 8382". 8382

INŻYNIER
(Reichsdeutscher) Przedstawiciel Przemysłu Wielkiej Rzeszy, ułatwia zrealizowanie tanich zakupów wszelkich towarów, oraz maszyn i sprowadzanie tychże do protektoratu. — Informacje: Kraków, Biskupia 16/2, tel. 155-50. 8038

LEKARZ-
dentysta Witold Stankiewicz. ul Pierackiego 25, I piętro — od 9 do 12 i od 2—7. 7932

KTO
ułatwi skomunikowanie się z synem we Lwowie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 8330". 8330

„INFORMATOR"
Kraków, Pijarska 19, telefon 116-45, przyjmuje — zastępstwa firm, fabryk, — pośredniczy w sprzedaży nieruchomości — towarów. — Firma koncesjonowana, finansowo odpowiedzialna! 276k

PEWNA
bardzo korzystna bez ryzyka — lokata kapitału — odstąpię 10 procent udziału w pewnej sprawie aktualnej po wojnie — gotówka potrzebna do — 50.000 zł. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr. 8130". 8130

GRUŹLICA
płuc, zaflegmienie, nawet zastarzałą astmę, katary żołądka, kamienie żółciowe, żółtaczkę, choroby nerek i wątroby — wylecza specyfik zagraniczny — Pinuz Salvator — leczy pod gwarancją za zwrotem pieniędzy. — Przyjęcia chorych od 9—12, 3—6, w niedziele 9—12. Prawdziwy Pinuz - Salvator, specyfik zagraniczny — uznany przez słynnych lekarzy jako środek niezawodny i gwarantowany. Obecnie przeniesione Laboratorjum: Kraków, ul. Długa 49, m. 1. — Porady dla chorych bezpłatnie. 7982

„SŁAWA"
Zakład fryzjerski Kraków, Florjańska 47, wykonuje ondulację wodną, żelazkową, trwałą, farbuje środkami przedwojennymi. Ceny niskie. 7670

SĄD
Okręgowy w Krakowie, Wydział I. cywilny, dnia 2 sierpnia 1939 r. T. 35/39. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Klasa, syn Piotra i Małgorzaty, urodzony 10 kwietnia 1895, żołnierz nieznanego pułku, w czasie wojny światowej zaginął na froncie rosyjskim. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci, zarządza się na wniosek Michała Klasy postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. — Stanisława Klasę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1940 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 8327

JAN HERMAN,
kapitan 74 pp. — kto wie, gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić żonę: — Warszawa, Żoliborz, Kozietulskiego 1, m. 17, Janina Olszewska (dla Ireny Hermanowej). 403k

ELEGANCKA PANI,
Pan — ubiera się w Zakładzie Krawieckim Podoleckiego, Zyblikiewicza 5. Tanio — szykownie — punktualnie. 7694

Za terminowo zamieszczenie ogłoszeń nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.